



Rok VIII.

kwiecień 1933 r.

Nr. 7.

**Treść:** 1. Życzenia... 2. Zbudźmy się. 3. Uderzył dzwon 4. Tworzymy postęp. 5. Na bezdrożach krytyki. 6. Wiosna... 7. Twórczość poetycka. 8. Technokracja. 9. Zwrot przez kil. 10. Tęsknota. 11. Lekcja polemiki. 12. Dział krytyczny. 13. Druhowie. 14. Ideologia harcerska. 15. Daniel na scenie. 16 Konkurs i wystawa. 17. Kronika wydarzeń. 18. Życie organizacyjne. 19. Skrzynka pocztowa. 20. Humor. 21. Komunikaty wydawnictwa. 22. Z nadesłanych czasopism. 23. Komunikaty redaktora. 24. Dział rozrywek umysłowych. 25. Konkurs.

---

---

## K O N K U R S

Niniejszem Wydawnictwo „Promienia” ogłasza

### **konkurs na najlepszy projekt na okładkę do majowego nr. „Promienia”.**

Ponieważ następny numer poświęcony będzie Konstytucji 3-go Maja, treść projektu powinna zawierać myśl, pozostającą w związku z tem wielkiem świętem narodowym.

Za najlepszy projekt Wydawnictwo wyznacza wartościową nagrodę.

Projekty winny być wykonane na białym papierze tuszem (mogą być dwukolorowe), w formacie „Promienia”. Na odwrotnej stronie należy wypisać godło uczestnika; nazwisko podać w zamkniętej kopercie, zaopatrzonej w to samo godło.

Jurę sędziowską tworzyć będą:

Redaktor odpowiedzialny, Kierownik Wydawnictwa i Redaktor naczelny.

Wydawnictwo zastrzega sobie prawo wolnego wyboru, wzorów się nie zwraca.

**Termin nadsyłania kończy się z dniem 17 kwietnia.**

---

---

### **Komunikaty redaktora naczelnego.**

Dziękując wszystkim kolegom za przysłanie tak wielu artykułów i sprawozdań (53 — dawniej przec. 20 — 25) zwracam uwagę sekretarzom by sprawozdania były krótkie, treściwe, pisane wyraźnie i na większych arkuszach.

Dłaczego kol. M. (IV A.) przysłał sprawozdanie na pomiętym i podartym ark. papieru. Kol. nie poważa klasy. Na drugi raz sprawozdania nie umieścimy.

Przypominam Kolegom, aby artykuły podpisywali także nazwiskami, w przeciwnym razie przyjąć ich nie mogę. Autora „Na lekcji jednej z wielu” proszę o nazwisko. Artykuły proszę składać na moje ręce do dn. 20 każdego miesiąca. Sprawozdania zbiera tylko kol. Rogala (7) do dnia 20 każdego miesiąca. Dużo artykułów z powodu braku miejsca odkładam do następnego numeru.

Sekretarz L. M. i K. Sprawozdanie nadesłane po czasie i na świstku — nie przyjęte.

Wszyscy chcemy  
dokonać

# Promień

Dokona  
kto może! Mick.

Miesięcznik Młodzieży Gimnazjalnej w Ostrowie (Wlkp.)  
nakładem T. T. Z-u.

Kierownik wydawnictwa :  
Norbert Kasprzak

Redaktor odpowiedzialny :  
Prof. St. Komęza

Redaktor naczelný  
Edward Serwański

PRENUMERATA : W miejscu rocznie 2,95 zł. kwart. 75. pojed. numer 30 gr  
Z wysyłką rocznie 3,15 zł. kwart. 1,05. pojed. numer 35 gr

Z okazji nadchodzących, największych Świąt dla  
świata chrześcijańskiego, Zmartwychwstania Chrystusa  
Pana, składa Szanownemu Gronu Profesorskiemu,  
Przyjaciółtom i Czytelnikom

najszczerze życzenia

Wydawnictwo „Promień”.

## Zbudźmy się...

— „Hej, młodości, ty młodości.  
Wiosno siły i piękności !..”

Wróciła wspaniała, radosna Wiosna.

Wróciła pełna powabu i czaru, tchnąc miłym powiewem w świat  
nowe życie; wróciła dumna, wyniosła, uśmiechnięta...

Witaj, wiosno, — symbole młodości!

Strząśnij, młodzieńcze, proch, w górę serce, podnieś dumnie  
głowę! Świat się zerwał, siły nabrał — Pan zmartwychwstał...

— Alleluja, Alleluja! — płynie pieśń radości, szczęścia, pieśń  
zwycięstwa i chwały...

Życie nas woła! Zbudźmy się, ruszajmy naprzód z wiarą, uf-  
nością, bo świat nas woła. .

— Wiosna — wiek młodzieńczy! dajmy przykład swej siły,  
swej niespożytej energii, młodzieńczego ducha: uchwyćmy go w po-  
łączne karby i nieśmy z całą siłą, pełnym zapałem i szczerem poświę-  
ceniem na ołtarz pracy dla bliźnich...



Oto nasz czyn; czyn piękny, rycerski!

Bądźmy wiosną czystą, silną. Rzućmy światu kwiat ożywczy,  
by nie upadł, by nie zmalął...

Wielu pada; dziś i nasze łamają się szeregi; i nas brud się  
ima. Tracimy najbliższych, pokonanych przez niezdrowe siły, a w  
ślad za pierwszymi idą drudzy — padają...

Powstać nie mogą bo i ducha zabrakło i ciało nie służy. Podaj-  
my im zdrową i silną dłoń, jako oparcie i zgodnie... naprzód!

Stwórzmy zdrowy, radosny czyn. Z uśmiechem na ustach zwal-  
czajmy przeszkody.

— Naprzód! Wiosna nas woła... Świat wierzy i czeka...

— Zbudźmy się...

Redaktor Naczelny.

## Uderzył dzwon...

Uderzył dzwon radosny...

Uderzył dzwon,

W srebrzysty ton,

Uderzył dzwon na Zmartwychwstanie...

Głos jego, jego, jak dzień wiosny.

My Tobie korzym się o Panie.

A ty dźwięku jego lecisz nad polami

Drgasz na rosie,

Dźwięczny głosie,

Bo oto dziś powstał z grobu Pan Panów.

Ozłobiono Mu świątynie baziami,

Ozdobiono Mu krzyże kwiatami z łąnów.

Oto dzisiaj stał się wielki cud,

Cud to Wielkiejnocy,

Cud to boskiej mocy,

Zmartwychwstały jest już Król.

Błogosławi On nasz zbożny lud,

Koi w każdym sercu ból.

A dzwony biją i biją, spżowe,

Biją rozkołysane,

Biją tak rozspiewane:

Niechaj każdy się raduje

Niechaj u was zawsze miłość gości,

Bo przecież Chrystus króluje,

Bo to przecież dzień radości...

Przemysław Ozegowski

[„Czuwaj” — Kł. III.]

Wszyscy chcemy  
dokonać

# Promień

Dokona  
kto może! Mick.

Miesięcznik Młodzieży Gimnazjalnej w Ostrowie (Wlkp.)  
nakładem T. T. Z-u.

Kierownik wydawnictwa :  
Norbert Kasprzak

Redaktor odpowiedzialny :  
Prof. St. Komęza

Redaktor naczelny  
Edward Serwański

PRENUMERATA : W miejscu rocznie 2,95 zł. kwart. 75. pojed. numer 30 gr  
Z wysyłką rocznie 3,15 zł. kwart. 1,05. pojed. numer 35 gr

Z okazji nadchodzących, największych Świąt dla  
świata chrześcijańskiego, Zmartwychwstania Chrystusa  
Pana, składa Szanownemu Gronu Profesorskiemu,  
Przyjaciołom i Czytelnikom

najszczerze życzenia

Wydawnictwo „Promień”.

## Zbudźmy się...

— „Hej, młodości, ty młodości,  
Wiosno siły i piękności!...”

Wróciła wspaniała, radosna Wiosna.

Wróciła pełna powabu i czaru, tchnąc miłym powiewem w świat  
nowe życie; wróciła dumna, wyniosła, uśmiechnięta...

Witaj, wiosno, — symbole młodości!

Strzaśnij, młodzieńcze, proch, w górę serce, podnieś dumnie  
głowę! Świat się zerwał, siły nabrał — Pan zmartwychwstał...

— Alleluja, Alleluja! — płynie pieśń radości, szczęścia, pieśń  
zwycięstwa i chwały...

Życie nas woła! Zbudźmy się, ruszajmy naprzód z wiarą, uf-  
nością, bo świat nas woła..

— Wiosna — wiek młodzieńczy! dajmy przykład swej siły,  
swej niespożytej energii, młodzieńczego ducha: uchwycimy go w po-  
żądane karby i nieśmy z całą siłą, pełnym zapalem i szczerem poświę-  
ceniem na ołtarz pracy dla bliźnich...

Oto nasz czyn; czyn piękny, rycerski!

Bądźmy wiosną czystą, silną. Rzućmy światu kwiat ożywczy,  
by nie upadł, by nie zmałał...

Wielu pada; dziś i nasze łamają się szeregi; i nas brud się  
ima. Tracimy najbliższych, pokonanych przez niezdrowe siły, a w  
ślad za pierwszymi idą drudzy — padają...

Powstać nie mogą bo i ducha zabrakło i ciało nie służy. Podaj-  
my im zdrową i silną dłoń, jako oparcie i zgodnie... naprzód!

Stwórzmy zdrowy, radosny czyn. Z uśmiechem na ustach zwal-  
czajmy przeszkody.

— Naprzód! Wiosna nas woła... Świat wierzy i czeka...

— Zbudźmy się...

Redaktor Naczelny.

## Uderzył dzwon...

Uderzył dzwon radosny...

Uderzył dzwon,

W srebrzysty ton,

Uderzył dzwon na Zmartwychwstanie...

Głos jego, jego, jak dzień wiosny.

My Tobie korzyc się o Panie.

A ty dźwięku jego lecisz nad polami

Drgasz na rosie,

Dźwięczny głosie.

Bo oto dziś powstał z grobu Pan Panów.

Ozłobiono Mu świątynie baziami,

Ozdobiono Mu krzyże kwiatami z łanów.

Oto dzisiaj stał się wielki cud,

Cud to Wielkiejnocy,

Cud to boskiej mocy,

Zmartwychwstały jest już Król.

Błogosławi On nasz zbożny lud,

Koi w każdym sercu ból.

A dzwony biją i biją, spżowowe,

Biją rozkołysane,

Biją tak rozśpiewane:

Niechaj każdy się raduje

Niechaj u was zawsze miłość gości,

Bo przecież Chrystus króluje,

Bo to przecież dzień radości...

Przemysław Ozegowski

[„Czuwaj” — Kł. III.]

## Tworzymy postęp... tworzymy kulturę

Rzucił ktoś myśl, że organizacja na terenie gimnazjalnym wtedy tylko ma rację bytu, kiedy wychowuje. Chcę więc wykazać, że T. T. Z. jest organizacją, która wychowuje, a jako taka ma rację bytu w środowiskach uczącej się młodzieży.

Idea organizowania młodzieży szkolnej w zrzeszenia, mające pewien zakres swobodnego działania, jest nawskroś pedagogiczną. Organizacja łamie dawną zasadę wychowawczą, która się streszcza w twierdzeniu, że w wychowaniu czynną rolę odgrywa wychowawca, a wychowanek pozostaje pod wpływem tego pierwszego i sam jest zupełnie bierny. Zasada ta nie może już dziś być stosowana. Organizacje samokształceniowe zasadę tę łamią. Wychowanek, który dotychczas rozwijał swe zdolności pod wpływem wychowawcy, szedł tylko po tej linii myślenia, którą mu wyznaczał wychowawca, w organizacji zaś sam schodzi do roli czynnej. Sam wynajduje problemy, sam próbuje je rozwiązywać, mniejsza o to, czy trafnie lub mniej trafnie, ale zawsze akcentuje swe samodzielne stanowisko. Swobodne wypowiedianie się młodzieży w dręczących ją problemach jest zarazem dla pedagoga miernikiem poziomu intelektualnego wychowanków. W tem tkwi cała racja istnienia organizacji samokształceniowych, racja traktowania ich jako organizacji par excellence pedagogicznych.

Umysły ludzi, a zwłaszcza umysły młodzieży, drażnią najwięcej zagadnienia aktualne, które są czasami palącym problemem chwili. Młodzieży kształcącej się nie można odmawiać prawa do rozwiązywania takich kwestyj. Młodzież nie może stać poza nawiasem współczesnych zagadnień; wartkim pędem toczący się nurt życia nie może jej być obcy. Często, kiedy chodzi o nią samą, nie bez znaczenia jest jej własny sąd. Młodzieży nie można oderwać od niepohamowanego pędu postępu i utrzymywać ją w młnym mniemaniu, jakoby się nic nie działo. Gdyby tak było, to wielka szkoda, a mianowicie ta, że jednostka niezorientowana w labiryncie powikłanych pojęć współczesnego życia po opuszczeniu murów gimnazjalnych ślepo pójdzie na łup społecznych wicherzycieli, będąc w mylnym mniemaniu, że jest na właściwej drodze.

Organizacja wychowuje ludzi pod kątem współczesności, przygotowuje do życia; do zmagania, borykania z trudnymi warunkami życiowymi, którym każdy prędzej, czy później pierś musi stawić.

Przez rozwiązywanie najbardziej interesujących ją problemów wzbogaca horyzont myśli i uczuć, wyrabia sobie zmysł obserwacyjny.

W rezultacie jednostka zaczyna sama wychowywać siebie. Wychowanie to jest dynamiczne, ustawicznie dążące do nowych celów, powstających po osiągnięciu dawnych.

Jest więc ruch, jest życie... jest postęp...



Jednostka zorganizowana ma pole do wyrobienia swych indywidualnych uzdolnień. Ma szanse odnalezienia siebie, choć rzadko się to udaje. W rezultacie jednostka sama przetwarza charakter, eliminuje właściwości społeczne, umiejętnie przystosowuje się do środowiska. Ale wychowanie takie to sztuka. Samodzielnie wychowujący się osobnik — to artysta. A więc jest... kultura.

Stefan Jurga.

## Na bezdrożach krytyki

Znanym jest powszechnie fakt, że Słowacki spotkał się z ostrą krytyką, potępiającą zupełnie jego twórczość. Głównym motywem tej skrajnej krytyki, był brak zrozumienia jego twórczości, brak jakiegokolwiek znajomości fachowej i osobista niechęć. Użyłem tego przykładu, pragnąc wykazać, że nawet największe sławy i dzieła spotykają się ze zjadliwą krytyką a co dopiero mówić o maluczkich.

Niemniej ciekawie przedstawia się dzisiejsza krytyka. Dzisiejsze czasy mają to do siebie, że wśród ludzi a zwłaszcza wśród młodzieży rozwinęła się jakaś manja krytyki i to jest tem charakterystyczniejsze, że każdy z tych domorosłych krytyków ma wielkie aspiracje, które nie pozwalają poprzestać na jednej krytyce, ale krytyka musi popędząć krytykę. Znajduje się jakiś opozycjonista i znów powstaje odpowiedź na krytykę, potem znów krytyka tej odpowiedzi i znów krytyka, tak aż do infinitum. Natur lnie, że wchodzą tu w grę osobiste względy i ambicja.

Jednak taki sposób przeprowadzania krytyki nie osiąga celu. Albowiem zdrowa i rzeczowa krytyka ma raczej usunąć wady, względnie pobudzić do intensywnej pracy a niema na celu wyśmiewania cudzych błędów. Tymczasem w rzeczywistości sprawa ta przedstawia się inaczej. Krytyk raczej ujeżdża sobie na kimś, jak na łysym koniu, pomimo, że ten ktoś wykazuje wybitny nieraz talent, ale tu działa sympatja lub antypatja. Stąd dziś wiele talentów ginie w ukryciu, dokąd wtrąciła je nie rzeczowa i skrajna krytyka, natomiast na widownięć wypływają często miernoty, ale tylko dlatego, że miały stosunki, że umiały się wkraść w łaski panów krytyków.

Jeszcze jeden szczegół jest rażący w sposobie krytykowania. Często daje się zauważyć, że na jakąś krytykę ukazuje się odpowiedź. Jeżeli zatem od krytyka wymaga się znajomości rzeczy i umiejętności w wydawaniu sądów, to tych samych czynników żąda się od odpowiadającego.

Bo ja rozumiem odpowiedź na daną krytykę, jako krytykę tej krytyki. Tymczasem w praktyce ta rzecz przedstawia się w ten sposób, że odpowiedź na jakąś krytykę, jest raczej krytyką autora, ponieważ się go nie lubi i odpowiedź taka często zamienia się poprostu w paszkwil.



## Tworzymy postęp... tworzymy kulturę

Rzucił ktoś myśl, że organizacja na terenie gimnazjalnym wtedy tylko ma rację bytu, kiedy wychowuje. Chcę więc wykazać, że T. T. Z. jest organizacją, która wychowuje, a jako taka ma rację bytu w środowiskach uczącej się młodzieży.

Idea organizowania młodzieży szkolnej w zrzeszenia, mające pewien zakres swobodnego działania, jest nawskroś pedagogiczną. Organizacja łamie dawną zasadę wychowawczą, która się streszcza w twierdzeniu, że w wychowaniu czynną rolę odgrywa wychowawca, a wychowanek pozostaje pod wpływem tego pierwszego i sam jest zupełnie bierny. Zasada ta nie może już dziś być stosowana. Organizacje samokształceniowe zasadę tę łamią. Wychowanek, który dotychczas rozwijał swe zdolności pod wpływem wychowawcy, szedł tylko po tej linii myślenia, którą mu wyznaczał wychowawca, w organizacji zaś sam schodzi do roli czynnej. Sam wynajduje problemy, sam próbuje je rozwiązywać, mniejsza o to, czy trafnie lub mniej trafnie, ale zawsze akcentuje swe samodzielne stanowisko. Swobodne wypowiedzianie się młodzieży w dręczących ją problemach jest zarazem dla pedagoga miernikiem poziomu intelektualnego wychowanków. W tem tkwi cała racja istnienia organizacji samokształceniowych, racja traktowania ich jako organizacji par excellence pedagogicznych.

Umysły ludzi, a zwłaszcza umysły młodzieży, drażnią najwięcej zagadnienia aktualne, które są czasami palącym problemem chwili. Młodzieży kształcącej się nie można odmawiać prawa do rozwiązywania takich kwestyj. Młodzież nie może stać poza nawiasem współczesnych zagadnień; wartkim pędem toczący się nurt życia nie może jej być obcy. Często, kiedy chodzi o nią samą, nie bez znaczenia jest jej własny sąd. Młodzieży nie można oderwać od niepojętego pędu postępu i utrzymywać ją w mylnym mniemaniu, jakoby się nic nie działo. Gdyby tak było, to wielka szkoda, a mianowicie ta, że jednostka niezorientowana w labiryncie powikłanych pojęć współczesnego życia po opuszczeniu murów gimnazjalnych ślepo pójdzie na łup społecznych wichrzycieli, będąc w mylnym mniemaniu, że jest na właściwej drodze.

Organizacja wychowuje ludzi pod kątem współczesności, przygotowuje do życia: do zmagania, borykania z trudnymi warunkami życiowymi, którym każdy prędzej, czy później pierś musi stawić.

Przez rozwiązywanie najbardziej interesujących ją problemów wzbogaca horyzont myśli i uczuć, wyrabia sobie zmysł obserwacyjny.

W rezultacie jednostka zaczyna sama wychowywać siebie. Wychowanie to jest dynamiczne, ustawicznie dążące do nowych celów, powstających po osiągnięciu dawnych.

Jest więc ruch, jest życie... jest postęp...

Jednostka zorganizowana ma pole do wyrobienia swych indywidualnych uzdolnień. Ma szanse odnalezienia siebie, choć rzadko się to udaje. W rezultacie jednostka sama przetwarza charakter, eliminuje właściwości społeczne, umiejętnie przystosowuje się do środowiska. Ale wychowanie takie to sztuka. Samodzielnie wychowujący się osobnik — to artysta. A więc jest... kultura.

Stefan Jurga.

## Na bezdrożach krytyki

Znanym jest powszechnie fakt, że Słowacki spotkał się z ostrą krytyką, potępiającą zupełnie jego twórczość. Głównym motywem tej skrajnej krytyki, był brak zrozumienia jego twórczości, brak jakiegokolwiek znajomości fachowej i osobista niechęć. Użyłem tego przykładu, pragnąc wykazać, że nawet największe sławy i dzieła spotykają się ze zjadliwą krytyką a co dopiero mówić o maluczkich.

Niemniej ciekawie przedstawia się dzisiejsza krytyka. Dzisiejsze czasy mają to do siebie, że wśród ludzi a zwłaszcza wśród młodzieży rozwinęła się jakaś manja krytyki i to jest tem charakterystyczniejsze, że każdy z tych domorosłych krytyków ma wielkie aspiracje, które nie pozwalają poprzestać na jednej krytyce, ale krytyka musi popędzać krytykę. Znajduje się jakiś opozycjonista i znów powstaje odpowiedź na krytykę, potem znów krytyka tej odpowiedzi i znów krytyka, tak aż do infinitum. Natur lnie, że wchodzą tu w grę osobiste względy i ambicja.

Jednak taki sposób przeprowadzania krytyki nie osiąga celu. Albowiem zdrowa i rzeczowa krytyka ma raczej usunąć wady, względnie pobudzić do intensywnej pracy a niema na celu wyśmiewania cudzych błędów. Tymczasem w rzeczywistości sprawa ta przedstawia się inaczej. Krytyk raczej ujeżdża sobie na kimś, jak na łysym koniu, pomimo, że ten ktoś wykazuje wybitny nieraz talent, ale tu działa sympatja lub antypatja. Stąd dziś wiele talentów ginie w ukryciu, dokąd wtrąciła je nie rzeczowa i skrajna krytyka, natomiast na widownię wypływają często miernoty, ale tylko dlatego, że miały stosunki, że umiały się wkraść w łaski panów krytyków.

Jeszcze jeden szczegół jest rażący w sposobie krytykowania. Często daje się zauważyć, że na jakąś krytykę ukazuje się odpowiedź. Jeżeli zatem od krytyka wymaga się znajomości rzeczy i umiejętności w wydawaniu sądów, to tych samych czynników żąda się od odpowiadającego.

Bo ja rozumiem odpowiedź na daną krytykę, jako krytykę tej krytyki. Tymczasem w praktyce ta rzecz przedstawia się w ten sposób, że odpowiedź na jakąś krytykę, jest raczej krytyką autora, ponieważ się go nie lubi i odpowiedź taka często zamienia się prosto w paszkwil.

Nie należy także unikać krytyki. Uderzyło mnie w jednym numerze „Promienia” takie zdanie: „do krytyki nikt nie miał zamiaru się brać raz z braku doświadczenia (na to zgoda!) a potem z szacunku dla kogoś i z grzeczności” (na to niema zgody!) To jest bardzo oryginalne zapatrywanie. Przypuszczam, że w krytyce nie powinno być żadnych czynników osobistych. Krytyka powinna być zupełnie przedmiotową i istnieje na to, aby wykazać faktyczny stan rzeczy, bez względu na to, czy zainteresowany jest nam bliski i ma prawo wymagać od nas szacunku, czy też nie. Rzeczowa i prawdziwa krytyka nikogo obrazić nie może. Zdrowa i rozumna krytyka chwali, gani, uczy i prawdę wypowiada. Nie jest bynajmniej odwagą i zalecią prawić komuś komplementy a w duszy myśleć co innego, ale odwagą jest wypowiedzieć prawdziwy sąd, choćby ujemny.

Pochlebstwo w krytyce da się odczuć odrazu, ono tak rzuca się w oczy, że nie może sprawiać przyjemności osobom zainteresowanym i jeżeli krytyk wyraża się o kimś pochlebnie, choć nieprawdźiwie, to na pewno ma na widoku jakieś korzyści osobiste. Ponadto, w każdym komplementcie i w każdym pochlebstwie mieści się prawie zawsze pewna doza ironji, której nie odczuje chyba gruboskórny.

Sumując powyższe wywody zaznaczam, że nie należy unikać krytyki i jeśli kto ma potemu dane, powinien krytykować nietylko dobre rzeczy, naturalnie w tym wypadku pochlebnie, bo te o ile są dobre mówią same za siebie, ale trzeba krytykować i złe strony, gdyż tylko w ten sposób można zwrócić uwagę na słabe strony i poprawić je. Krytyk więc jest nietylko do tego, aby krytykował, ale aby i uczył.

W samej swej formie, krytyka nie powinna być jakąś areną szermierki językowej, pełnej zjadliwych i ostrych cięć, lub pełej nieudalych dowcipów. Ponieważ język ma tak doborowy reportuar wyrazów, że krytyka może być podana w formie delikatnej a rzeczowej satyry, gdy tego zachodzi potrzeba. Tylko taka krytyka może mieć rację bytu i może spotkać się z uznaniem ogółu, ale i osób zainteresowanych.

Władysław Brodzki.

---

Chętnie wybaczamy wszystko temu,  
kto sam sobie niczego nie przebaczy.

(Przysłowie chińskie).

---



## Wiosna

Któż to przychodzi  
do nas w powodzi  
wezbranych wód,  
huczących fal,  
szumiących strug,  
pędzących w dal?

Cóż to za pani,  
której świat w dani  
daje kwiat młody,  
pełen urody,  
ledwie spowity,  
w płatki okryty,  
co w blasku słońca —  
rwie się bez końca  
do światła — wzwyż?

To piękna Wiosna —  
Zorza radosna,  
rosą iskrząca,  
kwiatami pachnąca,  
jasny blask sieje,  
miłością wieje,  
do serca wchodzi,  
lica pogodzi,  
drzwi chat otwiera  
i łzy ociera.

Erjot.

## Twórczość poetycka doby współczesnej w Polsce.

Zarys syntetyczny oparty w układzie materiału na pracy Adama Galińskiego:

Poezja Polski Odrodzonej rok 1918 — 1930.

Drugim koryfeuszem „Skamandra” jest Jarosław Iwaszkiewicz. Zadziwia nas swą czystą liryką, pełnego nieuchwytnego czaru rzeczy minionych i melanchonji daremnych pragnień. Krótkie czterowersowe zwrotki — o jakże! — są przerafinowanemi w swym prymitywizmie. Za przykład niech nam posłużą kilka zwrotek.

„Same te góry romantyczne  
Już wiersze niecą,  
Ich czarne linje eliptyczne  
Jak ptaki lecą”

— czy —

„Chcę jeszcze siwym samochodem  
Przemierzać zrudziałe od mrozu winnice  
I przysłonięte siwym kurzem  
Błękitne widzieć okolice.“

— lub —

„Jakie czarne niebo, jakie czarne góry,  
Jaka czarna ta woda wzburzona  
Milczenie takie zimne, a słowa tak ponure,  
Rozmowa — nieskończona“

— czy też wreszcie —

„Pokazałeś mi z kasztanowych puszczy  
Doliny całe w mgłach i winach,  
Pokazałeś mi zielony bluszcz,  
Na czerwonych zwieszony ruinach“

(fragmenty — „Heidelberg“)

Bo też Iwaszkiewicz jest epigonem „pzerafinowanym, mgławicowym impresjonistą w malowaniu w couleur locale i dandysem sztuk, mistrzem kochającym się w minjaturowych robotach i czystym lirykiem niezwalczonej, śmiertelnej melancholji“ — jak powiada o nim Kołaczkowski. W tem też przypomina nam Iwaszkiewicz Słowackiego. Przedewszystkiem znajdziemu u Iwaszkiewicza niezwykle bogactwo porównań, równe Słowackiemu śmiałe przenosi, pierwiastek fantastyczny i symbolikę. Z utworów Iwaszkiewicza należy wymienić „Oktostychy“, „Zenobję Palmurę“, „Legendy i Demeter“, „Dionizje“, „Kasydy“, „Księgę dnia i nocy“. Poezja to dla niewielu, dla wybranych. Co do strony technicznej, to trzeba zauważyć, że Iwaszkiewicz jako pierwszy używa assonanse, o których pomówimy później.

Jeżeli chodzi o trzeciego „Skamandryta“, o Kazimierza Wierzyńskiego, to trzeba zaznaczyć przedewszystkiem o podłożu estetyki psychologicznej tego autora. „Dziecko szczęścia“ — jak się powszechnie nazywa Wierzyńskiego jest fanatykiem urody życia. Ten zaś fanatyzm urody życia pozwolił mu pośród krzyżów i nieobeschłej od krwi ziemi zapomnieć o szalejącej wokół śmierci, jaka szalała w Rosji, skąd przywędrował w czasie rewolucji do Polski i pisać „Wiosnę i wino“. Wiąże się to z ślepą wprost miłością życia, z ukochaniem wszystkiego co żyje, czuje, sę raduje. Wszystkie te cechy dojrzały w cieniu najwyższej sztuki Żeromskiego. W umyśle naszym tkwi Wierzyński, jako wielbiciel życia, jako megalomański ekstazyk życia. Tymczasem jakże znamienne kończył Wierzyński swój już pierwszy tomik.

„Jestem jakgdyby muzyka  
Najprostszej treści,  
Mnie jeno wiatr się dotyka  
I jeno szeleści.“

„Przyleci, odleci rączy,  
Wszystkich zaprasza;  
Tam, gdzie się gra moja kończy,  
Zaczyna się wasza.”

I słusznie. My się radujemy Wierzyńskim, lecz on sam nabrał smutku. Właśnie ta wspólna „uroda życia” Żeromskiego jest czynnikiem tego wzrastającego w dalszych tomikach pesymizmu i jakiegoś fatalizmu, samotności bohaterstwa i współczucia głębokiego dla nędzy, które prowadzi do powolnego załamania się wewnętrznego. A ta właśnie rozterka duchowa, to wewnętrzne załamanie się, które od czasów „Hymnów” Wittlina oraz kilku utworów z „Ucha igielnego” Staffa nie znalazło tak wyraźnego kształtu — jest specyficzną własnością twórczości Wierzyńskiego. Cały świat nabiera jakiś nowych cech. Z dawnego, beztroskiego świata — wyrasta jakaś straszna, groźna, „uroda życia w czemkolwiekby się objawiła — czy we wstrząsającej, z głębi najczystszej humanitaryzmu poczętej wizji, ilustrującej pochodź szubienic, w której dalekiem echem odzywa się wittlinowski „Ból drzewa”, czy w starym meloniku i wykrzywionych butach Chaplina”.

Twórczość Wierzyńskiego się załamała, raczej zmieniła temat.

„Głośno śpiewałem twoje fanfary młodzieńcze,  
Twą odę do młodości szaloną i ciemną.  
Wiosny i wina nikt tak nie sławił przedemną  
I dziś urodę twoją podziwiam i wieńczę.  
Jedno tylko: z pragnienia mam usta już czarne  
I niczem dotąd serca nasycić nie mogę.  
A ty mnie w nieprzebytą pozywasz znów drogą,  
Rzucasz w obszar, którego wiem, że nie ogarnę!”

(„Rozmowa z puszcza”.)

Chronologicznie z utworów Wierzyńskiego należy wymienić tomiki poezji jak „Wiosna i wino”, „Wróble na dachu”, „Wielka niedźwiedzica”, „Pamiętnik miłości”, „Laur olimpijski”, „Pieśni fanatyczne”, „Rozmowa z puszcza” oraz tomik utworów zebranych. Zdaje się, że teraz koncepcja twórcza Wierzyńskiego zwróci się do powieści by wyczerpać wszelkie dane mu zgóry a priori możliwości twórczo-społeczne. Wskaźnikiem tego jest zbiór nowel, wydanych niedawno p. t. „Granice świata”.

M. Jakubowski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Technokracja

Jesteśmy ubodzy wśród otaczających nas bogactw. Postęp techniczny stworzył cuda, ale nie umiemy ich rozumnie wyzyskać. Maszyny zamiast służyć ludzkości — stają się jej przekleństwem. Same w niemniejszym stopniu, niż wojna, przyczyną kryzysu i bezrobocia. Żyjemy w okresie paradoksów, absurdów i szaleństw gospo-



darczych, grożących katastrofą naszej cywilizacji. Duszą nas długi, hipoteki — martwy balast przeszłości. Kłaniamy się fetyszowi metalowego Pieniądza, który oddawna już przestał być miarą wartości.

Cały system produkcji, obliczonej na dochód, a nie na spożycie, doszczętnie zbankrutował. Żonglujemy pojęciami, doktrynami, teorjami, gubimy się w abstrakcjach, tracąc czas na bezpłodne spory. Karmieni jesteśmy sentymentalną fraseologią o współpracy międzynarodowej, której rezultaty przedstawiają się tak opłakanie. Demokracja zawiodła, jeśli chodzi o rozwiązanie najpilniejszych problemów współczesnych; zawiodły też socjalizm, komunizm, faszyzm, które błędzą poomacku, nie znajdując właściwej drogi.

Cz znaleźli ją „technokraci”? Ojczyzną ich jest Ameryka, gdzie pod taką nazwą powstała grupa inżynierów, ekonomistów i socjologów, przeprowadzających studia nad reformą ustroju gospodarczego St. Zjednoczonych A. Pn. Wychodzi ona z założenia, że opanowanie kryzysu jest przedewszystkiem sprawą techniczną, a nie społeczną lub polityczną.

Propaganda technokratów szerzy się z zadziwiającą szybkością. „Technokracja” która stała się słowem tak nudnem, jak w swoim czasie psychoanaliza, liczy setki tysięcy zwolenników w Ameryce i zdobywa grunt w Europie, zwłaszcza w Anglii.

„Technokraci” opracowali plany reformy gospodarki narodowej, które mają dowieść, że przy należytej racjonalizacji pracy i wyzyskania najnowszych wynalazków technicznych, społeczeństwo amerykańskie, redukując dzień roboczy do dwóch godzin dziennie, mogłoby osiągnąć stopę życiową dziesięć razy wyższą, niż w r. 1929, który był punktem kulminacyjnym jego dobrobytu. Niektórzy z nich stawiają jeszcze bardziej optymistyczne horoskopy. Twierdzą, iż osiem godzin pracy tygodniowo obywateli w wieku od 25 do 45 lat wystarczy, by zapewnić każdej rodzinie amerykańskiej ekwiwalent dochodu dwudziestu tysięcy dolarów rocznie. A jeśli zastosowane będą nowe udoskonalenia w konserwacji materiałów, redukujące ich zużycie do minimum (samochody mają funkcjonować w przeciągu 65 lat), ten stan dobrobytu da się utrzymać przez trzy tysiące lat. Technokraci przytaczają cyfry tak fantastyczne, że trudno z nimi polemizować.

Aby osiągnąć racjonalizację produkcji, należy, zdaniem ich, znieść przedewszystkiem dzisiejszy system monetarny. Zamiast pieniądza dzisiejszego z jego zmienną siłą nabywczą, proponują oni nową miarę wartości, opartej na ergach, jednostkach pracy i energii. Ten nowy pieniądz, przeznaczony jedynie na spożycie, posiadałby wartość tylko w określonym terminie, uniemożliwiając gromadzenie go i tworzenie się długów i hipotek.

Lecz sama zmiana systemu monetarnego nie dałaby efektu, o który chodzi technokratom. Sięga on znacznie głębiej i tu właśnie zaczynają się niejasności ich programu. Jak przeprowadzić go w ustroju kapitalistycznym, którego nie chcą obalać? Jak zrationalizować produkcję kapitalistyczną, pozbawiając ją dochodu?

Technokraci twierdzą, że koncepcja ich niema nie wspólnego z kapitalizmem, sochjalizmem lub komunizmem. Czemu jednak zastępuje? Różne teorie reformy gospodarczej oparte są na tej samej djaгноzie kryzysu obecnego, co i technokracja. Jeśli pretenduje ona do wyższości nad nimi, musi dać coś więcej, niż nową teoretyczną miarę wartości, lub przynajmniej wskazać, w jaki sposób pomysły jej mogą być wprowadzone w życie. Na pytanie to nie daje ona jednak odpowiedzi.

Technokracja, wysuwając na pierwszy plan konieczność planowej, scentralizowanej gospodarki pod kierunkiem ekspertów technicznych, jest kwintessencją etatyzmu. I dlatego dziwnym wydaje się, że prąd ten powstał w Ameryce, w kraju o tak wybujałym indywidualizmie gospodarczym. Tajemnicą powodzenia jego tłumaczyć więc należy nie tyle wiarą w możliwość praktycznego zastosowania teorii technokratów, ile zawartą w niej apoteozą geniuszu wynalazków i triumfu techniki, które nie tylko dopomogą Ameryce do odzyskania jej utraconego dobrobytu, lecz otworzą jej drogę do większego jeszcze rozkwitu bogactw narodowych. W ciężkich chwilach, jakie przeżywa Ameryka, optymistyczne wróżby technokratów, są dla niej pokrzepieniem. Rozczarowana swoimi politykami, zwraca się ku inżynierom w nadziei, że ci jej nie zawiodą. Ale sprawy, o które chodzi, nie są eksperymentem technicznym. Potrącają one o zagadnienie społeczne i polityczne.

I wtem właśnie tkwi najbliższa strona „technokracji“

Alfred Fudziński.

## Zwrot przez kil.

Wspomnienia z wycieczki kajakowej  
na wschodnie rubieża Polski.

Bzurą płynęło nam się najgorzej ze wszystkich rzek. Przez pewien czas, wskutek wstrzymania wody przez liczne młyny, byliśmy zmuszeni kajaki holować (ciągnąć), idąc po kamienistym dnie rzeki. Z powodu regulacji rzeki i w związku z tem ścinaniem sitowia, które tworzyło pod mostami wielkie zatory, dochodzące do 30 metrów, nie mało czasu zażrało nam przedostanie się przez nie. Sitowia tego było tak dużo, że bez żadnej obawy, pełzając na niem, można było przedostać się z jednego brzegu na drugi. Pora tem liczne młyny, przez które musieliśmy kajaki przenosić, liczne kamienie, któremi Bzura bardzo „usiana“, wpływały na to, że zwiększyliśmy ostrożność do najwyższego stopnia. Nie pomogło to jednak, gdyż byliśmy zmuszeni, właściwie ja sam wykapać się przymusowo w nurtach Bzury.

Było to w 13-tym dniu naszej wodnej włóczęgi.

Szukając pod wieczór miejsca odpowiedniego na obóz, przepływaliśmy obok kamieni, które w znacznej części zagradzały rzekę. Jechaliśmy gęsiego. Bola na „Rusałce” pierwszy, Stachu na „Wikingu” drugi, a ja na „Boji” ostatni. Taką kolejność zachowywaliśmy zwykle, ponieważ kajak mój zawierał prowiant, na który naturalnie zwracaliśmy szczególną uwagę. „Grunt przecież to żołądek”.

Bola, jadąc pierwszy, wskazał nam miejsce, w którym znajdował się wielki kamień, a który mieliśmy ominąć. Stachu, na „Wikingu”, przy wymijaniu go, zahaczył dziobem o przybrzeżne krzaki, wskutek czego kajak postawił się bokiem do fal. Ja zaś, nie mogąc, z powodu szybkiego prądu, zahamować biegu kajaka, skręciłem nagle w ostatniej chwili w bok. To jednak nie uratowało mnie, gdyż „włazłem” moim dziobem na rufę „Wikingowi”, ten zaś przechylił się i zaczął nabierać wodę.

Stachu, ratując kajak od zupełnego zalania, wyskoczył do wody a ja, nie wiem nawet jak, znalazłem się w tej samej chwili we wodzie.

Po wypłynięciu na powierzchnię, skonstatowałem, że kajak mój płynął obok mnie do góry kilem t. zn. „do góry nogami” (Posługując się wyrażeniem „fachowem”, kajak zrobił zwrot przez kil). Z pomocą Stacha, który znalazł się przy mnie, przyprowadziłem kajak do normalnego położenia i nie dość na tem... wsiadłem jeszcze do niego i dojechałem do „lądu”. Stachu zaś, z powodu wielkiej ilości wody we „Wikingu”, popłynął za mną do brzegu, popychając kajak przed sobą.

Tam dopiero przekonaliśmy się, jak wielkie ponieśliśmy straty (awarja). Przedewszystkiem w nurtach rzeki zginął mi garnek, (R. i. p) w którym moczył się groch na obiad (pech!) Menażka także poszła w ślady swego przyjaciela, garnka. Poza tem cała bielizna, koc, cała prowiant, wszystko wogóle, uległo zmoczeniu. Najgorzej było z bielizną, gdyż w nocy, pomimo dość długiego suszenia przy ognisku, musieliśmy spać w mokrych, nie dość wysuszonych rzeczach, gdyż te, które mieliśmy suche, nie wystarczały na nas trzech.

Na drugi dzień, zajęliśmy się gorliwie wysuszeniem bielizny i prowiantu. Wszelki prowiant wysypaliśmy na koce, worki i zacierpnawszy „roandgenowskich” promieni wprost ze słońca, przywracaliśmy wszystko do suchego stanu. Z fasolą, grochem, częścią mąki poszło jako tako, ale z kaszy i kaszki, — pożał się Boże, — zrobiło się ciasto, które rad nierad, złożyliśmy nurtom rzeki i rybom w ofierze. Przy sposobności, przeszukaliśmy miejsce „katastrofy”, w celu znalezienia garnka; ten jednak zginął bezpowrotnie.

Nieodżałowana strata; albowien gotując potem, przez długi czas w mniejszem garnku, byliśmy zmuszeni zmniejszyć także „porcje żywnościowe”, odbiło się to naturalnie przedewszystkiem na naszych żołądkach. „Grunt przecież to żołądek”.

„Boja”.



## Tęsknota.

Smutno, tęskno mojej duszy,  
W sercy mojem coś się rwie,  
Smęt wysuwa ze swej głuszy,  
Czarne, rwące macki swe.

— Za oknami wicher drga —  
a o szyby bębni deszcz —  
— Za kominkiem cicho gra —  
tajemniczy, szary świerszcz —

Mrok zapada nad polami,  
Świat osnuły szare mgły,  
Coś się dzieje za światami,  
Z nieba płyną rzewne łzy.

— Duszę moją splata czar —  
przed oczami staje świat —  
— Pełen duchów, pełen mar —  
gdzieś z minionych dawno lat —

Lecą bazie z drzew samotnych,  
Z niemi lecą myśli me,  
Ponad refleks kałuż błotnych,  
W te marcowe, szare dni.

— Coraz gęściej pada mrok —  
coraz bledszy widzę świat —  
— Coraz gęstszy myśli tłok —  
Coraz dalszych obraz lat — ...

Gdy się ocknę z swej zadumy,  
Świat mych marzeń pierzcha w dal.  
Nikną duchów i mar tłumy,  
Wśród przeszłości nikną fal.

— I znów biją w okna dżdże —  
a po polu wicher gna —  
— I znów tęskne serce me —  
szary marzec znowu łka —

## Lekcja polemiki

(Zamiast odpowiedzi na tak zwaną „zaczezną odpowiedź“.)

Zaczezną klasy VIII B przyjąłem z niemałym zdziwieniem. Co prawda spodziewałem się być zasypany odpowiedziami w rodzaju różnych wybuchowych bomb, nawet gazowych — ale tak cuchnącego fosgena korrucji estetycznej oczywiście nie mogłem przeczuć.

Klasa VIII B pozwoliła sobie zadebntować feljetonem polemiczno - humorystycznym, przechodzącym często w paszkwil o odcieniu przesportowanego dowcipu. Wprost zaczęli sadzić się na jakieś sowiżdzalskie dowcipy, przeplatać je jakimiś morałami, myśląc oczywiście, że mnie ogłuszają a ogółowi zamydlą oczy. Oczywiście ten nie-naturalny, czasem wprost fałszywy ton, świadczy o dużym niedoświadczeniu w polemice. Zresztą mniejsza o to. Zostałem zaczepony. To jest sprawą istotną. Wynikiem jest dać odprawę. Nie trudno o to, bo feljeton klasy VIII B jest tylko zbiorem dowcipów, sentencji i frazesów, których używa się, kiedy ma się zamiar mówić około rzeczy a nie do rzeczy.

Pozwalam więc sobie na to wszystko odpowiedzieć, pokazując zarazem młodym na łamach „Promienia“ adeptom kilka dozwolonych chwytów. Poza tem pragnę ostrzec przed niedozwolonemi chwytami i wkońcu poigrać nieco, aby nie upajali się zbytnio pierwszym swoim etapem w walce z Morycem.

Jurę sędziowską niech tworzy grono szanownych „żabiturjentów“ z klasy VIII b. — jakby powiedział zardzewiały Nowaczyński — a jeden z „starszych koleżków“ skade hand i zaczynamy. Liczymy punkty!

Oczywiście zanim się kogoś uderzy, to się najpierw pogłaska. Tak samo zrobiła klasa VIII B. Nic to nadzwyczajnego, to już leży w charakterze. Więc najpierw mówi się z pobłażliwym uśmiechem o „fachowości“ recenzenta. Nie wiem, czy koledzy zdajecie sobie sprawę z fachowości, kwalifikacji recenzenckiej. Muszę tutaj pouczyć że na recenzenta żadnego egzaminu się nie składa, że opinię dobrego recenzenta trzeba sobie piórem wyrobić, idąc po linii wyjaśniania, a nie żadnych względów i zamydlania ocz, służąc tylko pięknu i prawdzie, bo w tym wypadku jedno z drugim się zązębia.

„Piękno jest prawda, prawda pięknem — oto wszystko, co trzeba wiedzieć!“ — powiedział John Keats w „Odeon a Grecian Urn“.

Z tego stanowiska na recenzenta odpowiada ten, który zna teatr, rozumie go i kocha się w nim i wogóle w sztuce, bez względu na swój zawód i stanowisko. Żąda się tylko od niego dużego czytania i przedewszystkiem zrozumienia piękna. Oczywiście nie mam pretensji do miana dobrego recenzenta, próbuję tylko i pytam się publicznej opinji. Tymczasem ta opinja, którą macie przedstawiać,

nie zaczęła konkretnie żadnego mego wniosku, nie orzekła w czym się myliłem, zbyła tylko ogólnym frazesem i myśli, że dobrze zrobiła.

Za nieudany atak na moją fachowość pierwszy punkt karny.

Postarano się zarazem zarzucić mi bezwzględność i bezinteresowność. Drugi zarzut jest oczywiście dla mnie nieświadomą pochwałą. Być bezinteresowny to już duży plus. Co do bezwzględności w wydawaniu opinji to muszę zauważyć, że jeżeli coś rozważono, jeśli się nad czym zastanowiono, to przecież konkluzja musi być bezwzględna. Nie może zawierać żadnych niedomówień, lub co gorsza niestusznosci i nieprawdziwości, by tylko zachować wzgląd dla kogoś. Niechże się raczej wszyscy „obrażeni” trudzą, by znaleźć fakt, że się w sądach myliłem. Wiatrologji nie uznaję!

Drugi punkt karny za niezręczność.

Teraz już powoli zaczyna szydło wylazić z worka. Zaczyna się zdradzać o co chodziło. Poprzez lekkie, z rumieńcem na twarzy, wspomnienie o „zielonym stoliku”, który naprawdę napędza strachu, kiedy „zielono w głowie”, zaczynają chcieć coś powiedzieć o „Tańcu Kwiatów”. Przedstawienie nazywa się warunkowem pięknem, coś jakby się chciało po imieniu a ze względów nie mogło. Więc pozostawiono innym, przyznano się niby — nawiasem do niekopetencji, ale zamilczono zupełnie o nieznanomości sztuki. Ponieważ nie wszyscy sobie wyobrażają, jakby ta ich „rzeczowa krytyka” wyglądała, pozwolę sobie ją odtworzyć:

„Kwiaty i motyle! Czegóż tam nie było. Ach, wieleż radości przyniosły nam te rośliny i stworzonka. My, miłośnicy przyrody, z zapartym oddechem patrzyliśmy na zgrabne nóżki „Halszek”, „Is”, „Zoś” i „Marysiek”. Dodajmy do tego wdzięczne głosiki, jakby w gąkach kwilenie w okresie pierzenia. Czasem warto i o tem wspomnieć, bo kiedyś może zaśpiewamy sobie:”

„I od tej chwili będziemy żyli,  
życiem wesółych ptaków i motyli”.

Teraz mamy właściwe wyobrażenie!

Trzeci punkt karny za niepotrzebną płaczliwość.

Wszak prawda, lepiej już tak krytykować, niż jak Moryc, który ma przechodzić okres „zabkowania”. Co do mnie, to już lepiej być w okresie zabkowania niż niemowlęctwa. Lepiej chodzić koło stołu, lub na „czterech”, niż buzię drzeć i w pieluszki robić zmarwienie. Czas już z tą „dzieciniadą” zerwać! Uwaga co domęgo ukrytego talentu, to jest już naprawdę niezręcznością, kiedy jeszcze wspomina się o śmierci. Ciekaw jestem, czyby się poznali na talentach kolegów, gdyby, niechciałbym wróżyć nieszczęścia — któryś z kolegów zmarł. Ja przynajmniej kładę nad tem wielki znak pytania.

(Jeden punkt karny dla mnie za walkę zbyt „fair”, gdyż na pasztywil nie diadam pasztywilem.)

Z całej odpowiedzi mogłem wywnioskować, że mam do czynienia z laikami, którzy nie umieli się jeszcze pozbyć sztabackich nawyków. Zaczynają i kończą, jakby zadanie szkolne o znaczeniu pół roku w życiu człowieka' sentencjami łacińskimi sądząc oczywiście, że tem sobie ulżą w łacinie. Dalej ponieważ mało jeszcze wiedzą, więc wolą pisać około rzeczy niż do rzeczy, myśląc że przecież to samo. Smutno bardzo, że muszę bardzo niepowołany służyć takimi radami, ale kto zamiast stracić czas na samokształcenie w towarzystwach wolał się bawić w przyjemności, kto jedynie chodzi na przedstawienia szkolne tylko dla przyjemności, mając jeszcze tę czelność nazwać prawie że jedyną rozrywką, kiedy o tej „niewinności“ klasy VIII B. możnaby było dużo powiedzieć, ten oczywiście tego nie mógł uniknąć.

Pokaz skończony. Proszę wstać.

Na pożegnanie powiem tylko:

„Z odętych dumą warg pogardę w twarz wam ciskam.“

(„Oko w oko“ — Antoniego Słonimskiego.)

Moryc Jacobsohn.

## DZIAŁ KRYTYCZNY

Pod redakcją MEJS'ÓW

Ku naszemu wielkiemu zadowoleniu otrzymaliśmy moc artykułów. Przedewszystkiem trzeba podkreślić, że do pracy ochoczo się zabrali młodzi koledzy, przysyłając próbki wzlotów swego natchnienia. „Promień“ przez to przybiera całkiem inną szatę, jakąś ogólniejszą, przy której ozdobienu pracują także te najmłodsze siły. Tutaj trzeba także zauważyć to pełne zaufanie, z jakim się odnoszą wszyscy piszący do Redakcji.

Na przyszłość jedna uwaga: przeważnie przysyła się swoje utwory wierszowane, pozostawiając prozę starszym kolegom.

Oczywiście poezja ma w sobie dużo uroku i tem przyciąga młode głowy, ale i obciąża, bo trzeba pamiętać, że w założeniu jest trudniejszą od prozy. Coprawda nie chcemy nikogo zniechęcać. Kto czuje choćby cośkolwiek umiłowania poezji, niech pisze, my przegłędamy i służyjemy radami. Dążeniem naszym jest tylko utrzymać proporcję między poezją a prozą.

Kol. Henryk Schwartz: Artykuł „Na czym polega miłość Ojczyzny“ jest zbiorem cudzych zdań i myśli i porusza raczej kwestję o wzniosłości Ojczyzny, lecz nie daje odpowiedzi, na czym jej miłość polega. Dlatego też po przeczytaniu kol. artykułu, zapytujemy się: Na czym polega miłość Ojczyzny? Może kolega zechce nam dać odpowiedź.



Uznanie zaś należy się koledze z naszej strony za nadesłane nam szopki, z których z jednej korzystamy, a drugą pozostawiamy w tece. Podoba nam się dosadność wyrażenia i ciekawa gra słów. Kol. Przemysław Ożęgowski: Wiersz „Zakonnicy pracują” jest zupełnie nieaktualny, dlatego też nie skorzystamy. Zresztą powiedzmy na ucho, że dosyć słaby, spodziewaliśmy się lepszego.

Wiersz „Kryzys” jest bardzo ciekawy. Swoiste potraktowanie formy sonetu każe nam wierzyć w silną indywidualność kolegi. Dla ironji możnaby było wiersz zatytułować „Sonet kryzysowy”. Lepszy może byłby efekt.

Ponieważ kryzys jeszcze długo będzie aktualny, więc w przyszłości skorzystamy.

Kol. Rudolf Michalik: Wiersz „Chrobrego ród” jest słaby. Popelniono błędy gramatyczne i stylistyczne. Prosimy jeszcze raz spróbować. Dobrze byłoby zmienić temat. W sobie można szukać iskry natchnienia.

Kol. Jan Szymoniak: Wiersz „Wiosna” jest jakby echem piosenek harcerskich (śpiewnik harcerski „Czuwaj”, strona 117 „Wiosna wróciła”). Sama wiosna jest trochę bez życia, taka sobie papierowa, dlatego też nie skorzystamy z wiersza. Tak samo nie skorzystamy z wiersza „Ojczyzna”. Wiersz „Życie” przyjęty.

Kol. Ik. Czyszoruk: Bajeczka „Łakomy Leszek” jest dosyć słaba. Brak zacięcia, dosadności i zwięzłości, ekonomji słów. Dla zachęty przyjęta.

Kol. Bejcarsków Patrycy: Z feljetonu p.t. „Na lekcji jednej z wielu” później skorzystamy. Chwilowo w tece.

Kol. „Zmienny Leniwiec.” W przyszłości skorzystamy.

Kol. Gieruszczak: W tece.

## KĄCIK HARCERSKI

Pod redakcją kol. Rajskiego

### D r u h o w i e !

Z dniem dzisiejszym będą ukazywać się nasze artykuły w osobnym dziale, który będzie nosił nazwę „Kącika harcerskiego”. „Kącik” ten otrzymaliśmy dzięki zabiegom Naczelnego Redaktora, oraz dzięki uprzejmości Kierownika Wydawnictwa, którym to kolegom, na tem miejscu, w imieniu wszystkich harcerzy składam podziękowanie.

Druhowie! Czyż wolno nam zawieść nadzieje w nas pokładane?

Czyż Redakcja, dając nam „Kącik” nie miała przekonania, że sprostamy zadaniu nam powierzonemu? Czy mamy okazać się niezdolnymi do prowadzenia i redagowania naszego „Kącika”?

Nie! Stanowczo nie!

Starać się musimy o to, aby „Kącik” nasz był najpiękniejszą ozdobą całego „Promienia”.

Zwracam się więc do wszystkich druhów, a szczególnie do „Czarnej Kozicy” i „Czarnego Sępa”, do „Myślącej Papugi” i „Powolnego Msia”, „Upartej Kozicy” i „Roztropnego Rysia”, jednym słowem do wszystkich, którzy kochają pracę harcerską i mogą o niej coś napisać, aby zechcieli mnie wspomagać i pracą swoją na tym nowym polu przyczynili się do podniesienia poziomu naszego „Kącika” i spopularyzowania harcerstwa.

Chciałbym Wam jeszcze, Druhowie, w krótkich słowach przedstawić wygląd (zewnątrzny) naszego „Kącika”. Znajdziecie więc w nim co miesiąc opracowane prawo lub jakieś zagadnienie z metodyki harcerskiej; prócz tego będą także artykuły z techniki harcerskiej, a więc z sygnalizacji, obozownictwa, pionierki, terenoznawstwa, samarytanki, tropienia i t. d. Nie zbraknie także wiadomości z ruchu harcerskiego i innych nowości.

Teraz więc, o ile wiecie co macie pisać to...

— Baczność! —

— Z karteczkami, ołówkami... zbiórka!

I... pisać, pisać i wciąż pisać! —

Pisać, albowiem „Kącik” czeka na waszą pracę. Czeką na artykuły tych najmłodszych, którzy dopiero niedawno wstąpili „do harcerzy”, czeką na ich marzenia o różowej przyszłości, o uroku wycieczek i życia obozowego; czeką także na artykuły tych starych wiarusów, (nie z wąsami, lecz z łatanami mundurkami) którzy chleba już w niejednym obozie skosztowali, a Polskę wzdłuż i wszerz już przeszli.

„Kącik” czeka! Czyż pozwolicie mu długo czekać, czy też raczej zarzucicie go artykułami?

Z pewnością wybierzeć to drugie. A więc do pracy! Zakaszcie rękawy i chwycicie w swe dłonie zamiast siekiery — pióro, zamiast opijać się „lurą obozową” — napójecie „Kącik” atramentem. Zatkajcie mu krzyżące gardło artykułami, aby raz już umilkł i nie wołał za Wami na każdym kroku. Naszem hasłem, na najbliższy miesiąc, niech będzie...

— „Kącik” —

a odzewem...

— Artykuły —

W nadziei, że głos mój nie będzie „głosem wołającego na puszczy” żegnam Was naszym hasłem

„Czuwaj”!  
„Wielki Wąż”.

### Krótki zarys ideologii harcerskiej.

Skauting Baden-Powella czyli nasze harcerstwo jest organizacją jeszcze młodą. Istnieje bowiem zaledwie 40 lat. Mimo jednak tak krótkiego czasu, zdobyło sobie popularność i uznanie tak dalece, że jest obecnie przez Ministerstwo O. P. i W. R. polecane, jako najlepsza organizacja samokształceniowa i wychowawcza.

Harcerstwo, o którym dzisiaj tak wiele się mówi, a które tak mało jest znane, postawiło sobie za swój obowiązek wychowywanie młodzieży. Młodzież, na której spoczywa przyszłość naszej Ojczyzny, musi być w odpowiednim duchu wychowywana i kształcona, aby mogła sprostać swoim obowiązkom i nie zawieść pokładanej w niej nadziei.

Dlatego też harcerstwo, rozumiejąc ważność wychowywania młodzieży, uwzględniło to w swoim programie. Celem więc harcerstwa jest przygotowanie Ojczyźnie ludzi dzielnych, energicznych, wytrwałych, którzyby w każdej sytuacji życiowej umieli znaleźć odpowiednią drogę. Lecz nie wychowuje ludzi tylko jednostronnie, nie uczy ich wyłącznie jak pracować dla dobra ojczyzny w czasie pokoju, ale stwarza także kadry żołnierzy, wiernych, karnych, gotowych na wszystko, idących w bój z nieustraszoną odwagą, odwagą naszych dziadów i pradziadów, z męstwem Sarmatów. Stwarza żołnierza twardego, odpornego, przyzwyczajonego do trudów, znojów i tułaczki żołnierskiej. Lecz to nie wszystko. Harcerstwo oprócz tego, że stwarza dzielnego obywatela i nieustraszonego żołnierza, zapoznaje swoich członków z trudną sztuką życia. Uczy ich jak postępować i jak żyć, aby się nigdy nie załamać; uczy, w jaki sposób wy dostać się na czoło tego olbrzymiego pochodu męczenników życia; jak pozbyć się gnuśności i pętów przykuwających do ziemi, a jak nabyć polotu i siły do dźwignięcia się na wyżyny; w jaki sposób stać się pożytecznym i pomagać bliźnim, jak kochać dobro, a jak gardzić złem. Uczy także poznawać piękno i urok rodzimej ziemi, kochać przeszłość i świętą tradycję i czczyć to wszystko co jest narodo- — świętem i chwaleb- nem. Wpaja w umysły i w serca altruizm, poszanowanie praw natury i dzieł Wszchemocnego Stwórcy.

To jest w najgrubszych zarysach przedstawiona ideologia harcerska. Wiem, że możnaby jeszcze bardzo dużo o tem pisać, wiem, że nawet koniecznymby było, to napisać, ale z powodu ograniczonego miejsca nie mogę obecnie tego uczynić. Tym jednak, co nie będą z mojego artykułu zadowoleni, ponieważ zbyt szablonowo załatwiłem się z naszą ideologią, przyrzekam, że powrócę jeszcze do tego tematu i potraktuję go nieco szerzej.

Teraz zaś pragnąłbym opisać i przedstawić w jaki sposób harcerstwo dąży do wytkniętego celu i w jaki sposób załatwia się z tak trudnem zagadnieniem, jakim niewątpliwie jest wychowanie. Harcerstwo możnaby całkiem dobrze nazwać szkołą charakteru, gdzie żelazo przekuwa się na stal.

Z tego więc wynika, że w harcerstwie dopiero kształtują się dusze chłopców, a nie jak uważają niektórzy, że do „harcery” mogą należeć tylko najlepsi. Do Związku Harcerstwa Polskiego mogą należeć prawie wszyscy, jeżeli mają ochotę, ale niekoniecznie muszą być odrazu harcerzami. Nie ten bowiem jest harcerzem, który nosi krzyż, mundur i należy do Związku Harcerstwa Polskiego, a nie żyje po harcersku, — lecz ten, który chociaż nie należy do Z. H. P. i nie nosi ani krzyża, ani mundurka, jednak żyje i postępuje w myśl przyrzeczenia i praw harcerskich.

Nie wygląd bowiem świadczy o człowieku, ale jego tężyzna i zalety ducha. Może bowiem ktoś nosić mundurek i nawet ładnie w nim wyglądać, a nie potrzebuje być tem samym harcerzem.

Harcerstwo przez ciągle przebywanie na łonie przyrody przysposabia chłopców do pokonywania przeszkód, stawiania czoła niebezpieczeństwom, wyrabia w nich sprawność fizyczną i umysłową, szybką orientację w sytuacji.

Harcerstwo uczy chłopca patrzeć na świat i na wszystko co go otacza, tak, że harcerz nie będzie nigdy krótko wzrocznym i nie pójdzie przez życie pociemku. Do swego celu dąży harcerstwo przez urządzanie wycieczek i obozów, przez miłość braterską, zgodne współzycie, szlachetną rywalizację, samokarność, zapoznawanie chłopca z krajem i kulturą rodzinną, wpajanie w umysł świetnej tradycji i pamiątek narodowych.

## „Daniel” na scenie

W krótkiej już mojej uwadze w poprzednim numerze zaznaczyłem, że z „Danielem” nie jest sprawa tak łatwa, że recenzor, któryby chciał coś podać krytyce, dużo się napoci zanim przyjdzie do odpowiedniego wniosku. Nie wystarczy znać tylko samego „Daniela” ot tak, z treści — po przeczytaniu w jednym wieczorze, trzeba wniknąć głębiej w intencje Wyspiańskiego. W założeniu „Daniel” jest librettem do opery. W operze przedewszystkiem główną rolę gra muzyka, potem dekoracja i rekwizycja a drugorzędną rolę gra fabuła i akcja. Ponieważ nie mamy muzyki do „Daniela”, wystawiając tę sztukę, trzeba całą uwagę zwrócić na dekoracje i rekwizyty. Tem samem „Daniel” nabiera charakteru religijno — historycznego widowiska. Widowisko zaś ujmuje nas przedewszystkiem niezwykłą i bogatą ekspresją barw. Taką też sztuką jest „Daniel”. Raczej widowiskiem niż dramatem. Sam fakt przedstawienia wielkiej uczy bogatego króla Baltazara, gdzie w zastawie stołowej znalazły się złota i kryształowe podbitych narodów, gdzie składają hołd „synowie podbitego ludu”, gdzie straszliwą potęgę obrazują nędza i sromota więźniów i liczny orszak rycerzy, podnosi słuszność tego wniosku.



Jeżeli chodzi o dekoratywność „Daniela“, zaznaczam, że trzeba podkreślić, iż przecież Wyspiański był malarzem. Pisząc jakiś dramat, Wyspiański uzmysławiał sobie odpowiednie sceny, szkicował dekoracje i lalki, lub wprost budował jakieś sceny na podstawie znanych obrazów, jak na przykład w „Legjonie“ da się zauważyć dużą łączność z obrazami „Barka“ Dantego „Delacroix“ i „Tiatwa Meduzy“ Géricaulta. Tak samo ma się rzecz z „Danielem“. „Daniel“ ma bardzo wielki związek z obrazem Veronesa „Uczta w Kanie Galilejskiej“.

Może kto próbowałby oponować temu, wskazując na pokład uczuciowy tak bardzo różny w Baltazarowej zawierusze od słoneczno — smętnego spokoju „Uczty“ Veronesa, zaprzeczeniem takiego wniosku jest nietylko ten sam wgląd w głębi, ale wprost rewelacyjne oświadczenie Wyspiańskiego w liście do Rydla:

„Proszę o porównanie go („Daniela“) pod względem aparatu kostjumów i bogactwa z przepyszniemi lalkami Veronesa w Kanie Galilejskiej. Co za śliczne lalki i w jednym i w drugim obrazie, co za śliczne marjonetki do teatru“.

A więc nietylko dekoracja, ale także kostjумы wchodzą tutaj w rachubę.

Chociaż ze względu na brak miejsca na tak prymitywnej scenie nie mam żadnej pretensji, to podnoszę ten moment tylko dla tego, aby uprzytomnić, jakby wyglądał „Daniel“ na prawdziwej scenie. Z tym brakiem miejsca związała się jeszcze inna rzecz. Otóż we wszelkich widowiskach grają rolę przeważające zespoły — to, co w najnowszych dramatach nazywamy tłumem — a u Wyspiańskiego nazywa się chórem i półchórem. Ten tłum — chór nie tylko się wypowiada, ale także gra, rusza się, żyje. Tymczasem trudno jest żyć na dwóch czy trzech metrach kwadratowych. Zresztą i z tego samego powodu uległy chóry zmniejszeniu. Na tem zaś ucierpiała bardzo dużo sama dykcja. Wyreżyserowanie tłumu już jest wielkim czynem, a tymczasem kiedy zamiast tego tłumu posiada się licha ósemkę, czy siódemkę, z których przynajmniej dwóch się gdzieś zapatrzy i liczy na cudze piersi, a mimo tego nic nie ma do zarzucenia — to jest wprost gigantycznym wysiłkiem. Dlatego też ten moment specjalnie podkreślam.

Niewiem czy zapomniano, czy ze względu na brak miejsca pominięto ten szczegół, że uczta bez muzyki, bez muzykantów na scenie zwłaszcza u tak potężnego króla, który na balet sobie pozwolił, to trochę wygląda dziwnie. Zresztą nie będę się o to spierał, wszak mieliśmy muzykę, która przygrywała nam nawet w antraktach.

Jeżeli chodzi o poszczególne role, to trzeba zaznaczyć, że na ogół wypadły dobrze. Zwłaszcza Baltazar (kol. Szorski) dominował nad resztą aktorów, dzielnie zaś sekundował mu kol. Błaszczyk, który grał w dwóch czy aż trzech rolach. U obydwóch widać bardzo

silnie rozwinięty nerw sceniczny, przez co unikają szczęśliwie wszelkiego szarżowania a gra ich oznacza się swobodą i szlachetnym wyrafinowaniem ruchu. Bardzo ciężką rolę miał kol. Pawlak (Daniel), który w pierwszym swoim występie dosyć dobrze się przedstawiał, chociaż zasadniczo do tej roli był trochę za słaby. Trudno było mu oddać ten szal wizjonersko - obłąkańczy, ten nimb proroka, to znów przejść w młodzieńcze, bezgraniczne ukochanie życia i wolności. O chórach już wspominałem, więc nie ma potrzeby się powtarzać.

Moryc Jacobsohn.

## Konkurs i wystawa

W miesiącu marcu r. b. urządziło G. K. Fotograficzne konkurs fotograficzny połączony z wystawą fotografii, która została otwarta dn. 19 b. m. i trwała cały tydzień. Jura sędziowska w składzie: ks. prof. L. Ziemiński, p. prof. Stańczykiewicz i Brudny, z pośród 208 nadesłanych zdjęć nagrodziła pięć i wyróżniła sześć.

W konkursie, jak i w wystawie, wzięły udział cztery zakłady i to: z Inowrocławia, Krotoszyna i Ostrowa (żeński i męski). Największą ilość zdjęć nadesłało nasze gimnazjum (150). Gorzej nieco spisały się nasze koleżanki i zamiejscowi koledzy.

Wystawę urządzono w auli naszego zakładu.

Frekwencja zwiedzających, jak słusznie przewidywano, była bardzo małą, co jest dowodem braku zrozumienia dla fotografii wśród naszego społeczeństwa. Bezpośrednio też przyczynił się do tego brak odpowiedniej reklamy, która była naprawdę „mizerna”. Samo urządzenie wystawy pozostawiało też nieco do życzenia, a mianowicie:

Wieczorne oświetlenie sali było słabe, zwłaszcza z boków, a klej, którym przyklejano zdjęcia na kartony, był zupełnie nieodpowiedni. Nieszczerólnym był też biały kolor kartonów. Zdjęcia zrobiłyby lepsze wrażenie, gdyby umieszczono je na ciemniejszym tle.

Mimo tych braków jednakże „Komitet konkursowy” (1) i zarząd Koła wywiązał się ze swych obowiązków niezle.

Jeśli chodzi o same fotografie, to były one najrozmaitsze. Przewszystkiemu rzuciły się w oczy prace „zawodowców” na szklistym („świecącym”) papierze, a tych było niemało. Jedna z tych znalazła się (spewnością tylko przypadkiem) wśród zdjęć wyróżnionych. Potem dobieranie koloru kartonów do naklejania zdjęć nie zawsze było szczęśliwe. Takiego nieszczęśliwego wyboru (na serjo! — 150% „nieszczęśliwiec”) dokonała jedyna uczestniczka, naklejając „świecać” fotografie na — o zgrozo! — zielonym kartonie.

Na ogół wszystkie możliwe działy fotografii były obesłane. Stosunkowo mało było zdjęć portretowych, architektonicznych i nocnych. Najliczniej były reprezentowane krajobrazy i zdjęcia grupowe, jako najłatwiejsze.

Blżej przypatrzeć się warto zdjęciom nagrodzonym i wyróżnionym. Naogół wybór jury sędziowskiej był szczęśliwy, chociaż znaleźli się tacy, którzyby chętnie zmienili nieco istniejący porządek. To jest jednakże rzecz gustu; dotychczas przecież jeszcze się taki nie urodził, któryby wszystkim dogodził.

— Pierwszą nagrodę zdobył kol. Nowak Henryk z Krotoszyzna za pracę „Zacisze nocne” (hasło — „Ostrów”). Treścią obrazu jest sylwetka krzyża przydrożnego, na tle nieba zachmurzonego, oświetlonego promieniami zachodzącego słońca. Jest to miły, nastrojowy obrazek, który przez lekkie zabarwienie zyskał na wartości (wyjątkowo jednak, gdyż reszta kolorowanych zajęć była bardzo słabą). Ostry zarys krzyża i piękne niebo (dobrze oddane chmury) sprawiają dobre wrażenie. Wykonanie było staranne. Całość nieco psują małe zadraśnięcia na kliszy, widoczne z bliska. Mimo wszystko jest to jednakże najlepsza i najładniejsza z wszystkich prac.

— Drugą nagrodę zdobył kol. Kołodziejczyk Albin z Ostrowa za pracę „W kąpielni” (hasło — „Amator”). Zdjęcie to znacznie słabsze od poprzedniego. Błąd na kliszy, niezbyt szczęśliwie dobrany papier i nie najlepsze wykonanie ujmują nieco wartości obrazowi. Zato szczęśliwe uchwycenie wdzięcznej postaci chłopca we wodzie ujmuje widza i czyni zdjęcie miłym obrazkiem rodzajowym. Nie dziw więc, że jura postawiła to zdjęcie na drugim miejscu, gdyż w istocie jest to najlepsze zdjęcie dzieci.

— Trzecią nagrodę zdobył kol. Pankanin Leon z Ostrowa za pracę „O zmroku” (hasło — „Most”). Treść zdjęcia podobna do pracy pierwszej, jednakże cośkolwiek gorzej oddana. Kapliczka przydrożna na tle jasno zachmurzonego nieba czyni dobre wrażenie. Odbitka jest wykonana zbyt miękko i dlatego całość wychodzi dość „bladą”. Staranne wykonanie i oryginalność tematu postawiły to zdjęcie na trzecim miejscu.

— Czwartą nagrodę zdobył kol. Kasprzak Norbert za pracę „Zima” (hasło — „Birbone”). W zdjęciu tem warto podkreślić dobre oddanie śniegu, co nie jest rzeczą łatwą. Ciekawy ślad w śniegu, zaśnierzona drzewo i białe krzaki, oraz dobre boczne oświetlenie składają się na całość obrazu. Śnieg jest oddany plastycznie (cel autora osiągnięty), jednakże nieznaczne prześwietlenie zdjęcia postawiło je na czwartym miejscu, jako najlepsze z wielu nadesłanych zdjęć zimowych.

— Piątą nagrodę zdobył kol. Voelkel Henryk z Ostrowa za „Platery” (hasło — „Delfin”). Jest to najslabsze ze zdjęć nagrodzonych. Jakkolwiek dobre uchwycenie tego tematu nie jest rzeczą łatwą, to jednakże wadliwe oświetlenie i naświetlenie przedmiotu jak i zbyt twardo wykonana odbitka razi nieco w tem zdjęciu. Staranne wykonanie pracy i trudny temat postawiły to zdjęcie na piątym miejscu.



Prócz tych wyróżniła jura sędziowska sześć prac. Z tych na szczególną uwagę zasługują zdjęcia: kol. kol. Tucholskiego z Inowrocławia, oraz Wodniczaka i Kurdziela z Ostrowa.

— „Zachód słońca” kol. Tucholskiego jest zdjęciem bardzo dobrem. Odbicie się słońca we wodzie jak i chmury oddane są doskonale; atoli niestaranne (nawet bardzo!) wykonanie i zniszczona odbitka nie pozwalały na umieszczenie tej pracy na pierwszych miejscach.

— „W ogrodzie” kol. Wodniczaka jest miłym zdjęciem stereoskopowem i starannie wykonanem. Prawdziwy efekt jednakże otrzymalibyśmy dopiero w stereoskopie, lub w powiększeniu. Oryginalność tematu i dobre jego uchwycenie postawiły tę pracę w rzędzie wyróżnionych.

— „Po kolacji” kol. Kurdziela jest obrazkiem bardzo miłym i oryginalnym. Wesole igraszki kotów w pustej miednicy są tematem bardzo wdzięcznym. Na umieszczenie tego zdjęcia na wyższym miejscu nie pozwalało nierówne oświetlenie obrazu i przeświecenie odbitki.

Reszta wyróżnień nie wykraczała poza obręb przeciętności, a tylko staranne wykonanie i oryginalne tematy postawiły je w rzędzie wyróżnionych.

— Mówiąc o całości trzeba przyznać, że wystawa wypadła naogół dobrze, bo (jeśli godzi się rzeczy małe porównać z wielkimi) to i wystawa miejscowego Koła Miłośników Fotografji nie była wspanialsza, gdyż większość wspaniałych zdjęć była z poza Ostrowa. Wystawa gimnazjalna jest dowodem tego, że młodzież szkolna docenia znaczenie i piękno fotografji i, że stara się oto, aby stać się godną zastąpić w przyrzłości naszych obecnych foto-artystów, którzy zdobyli sobie uznanie i sławę w salonach zagranicznych.

„WINK”

## K R O N I K A

W dniu 19 marca cała Polska obchodziła uroczystość imienin Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. Gimnazjum Męskie uczciło dostojnego solenizanta dnia 18 marca, mszą św. i uroczystym porankiem w następującym programie:

1. Kankata — chór
2. Referat — kol. Trąmpczyński
3. Solo skrzypce — kol. Stawowy
4. Przemówienie p. dyr. Czechowskiego
5. Wiązanka pieśni — orkiestra
6. Deklamacja — kol. Banaszkiewicz
7. Pobudka — chór



8. Zygmuncie dzwoń — dekl. — kol. Karliński
6. Solo fortepianowe, Mazur I
10. Pierwsza Brygada — chór
11. Hymn państwowy

Wieczorem tegoż dnia Hufiec Gimnazjalny P. W. brał udział w capstrzyku. O godz. 8 odbyła się dla wojska i organizacji półwojskowych Akademia w Teatrze Miejskim z udziałem uczniów gimnazjum.

W dniu 19 odbyła się o godz. 12 msza św., po niej zaś defilada wojsk i organizacyj wojskowych, w której brał udział Hufiec, jak również gimnazjum. Po defiladzie odbyło się strzelanie zespołowe o puchar przechodni Związku Legionistów. Zespół wystawiony przez „Venetię” zdobył drugie miejsce.

Wieczorem odbyła się w Teatrze Miejskim uroczysta Akademia ku czci Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, na której byli obecni także uczniowie Gimnazjum.

## Życie organizacyjne

### Komunikaty T. T. Z.-tu.

Postanowienia zarządu:

Zaprowadzono kronikę (osobną księgę) w której mają prawo pisać wszyscy członkowie zarządu.

Bibliotekarz wypożycza książki na 2 tygodnie, za każdy dzień zwłoki płaci wypożyczający 1 grosz. Sekretariat przeniesiono ze Świątlicy do redakcji „Promienia”.

Od kwietnia składki zbierać będzie skarbnik kol Wentzel (V).

Przypominam kolegom uchwały W. Zebrania. Wzywam wszystkich do wykonywania uchwał Zarządu i stosowania się do zmian regulaminów.

Nazwiska kolegów, nieprzestrzegających Statutu, regulaminów i uchwał, będą umieszczone na „Czarnej Liście”, zaprowadzonej jednomyślnie na zebraniu ideowym Tow. w dniu 25 III. 1933 r. Koledzy korzystający z biblioteki zwrócą przetrzymane książki do dnia 11 kwietnia.

Edward Serwański, prezes T. T. Z.

### Koło Nauk Literackich.

W Poniedziałek 20 III. 33 odbyło się 9 zebranie K. N. L. z udziałem 40 % członków oraz opiekuna dr. Jachimka. Na samym początku prof. Opiekun wskazał kierunek pracy, jaki w sekcji powinien być. Następnie kol. Brodzki był kierownik, dziękując p. prof. opiekunowi oraz kolegom za współpracę, życzył nowemu kierownikowi

powodzenia. Z kolei przystąpiono do wyboru sekretarza, którym jednogłośnie został wybrany kol. Lassociński. Referat, najważniejszy punkt zebrania, nie mógł być wygłoszony z powodu niepunktualności kol. Berdychowskiego. Dyskusja na temat nieodczytanego referatu p. t. „Życie górali,” na podstawie dzieła Tetmajera p. t. „Na skalnem Pedhala” rozwinęła się żywo i wyczerpująco. Na końcu kol. kierownik przypominając sprawę składek, zamknął zebranie, trwające godzinę.

#### Sprawozdanie z programowego zebrania Koła Nauk Społecznych.

W dniu 16 III. 33 r. odbyło się Zebranie programowe K. N. S. przy udziale 18 członków. Najpierw dokonano wyboru sekretarza, którym został kol. Olszanowski z kl. VII. Następnie kol. kierownik przystąpił do rozdania referatów na drugie półrocze szkolne 1932/33.

30. III. 33 r. — Kwestja żydowska kol. Serwański kl. VII.

6. IV. 33 r. — Polityka w Europie Zachodn. doby obecnej i polityka wszechświatowa kol. Karge kl. VII.

27. IV. 33 r. — Kwestja ukraińska kol. Serwański kl. VII.

11. V. 33 r. — Nowa ustawa akademicka kol. Andrzejewski kl. VII.

18. V. 33 r. — Hitleryzm a faszyzm kol. A. Hoffmann kl. VII.

1. VI. 33 r. — Moje obserwacje życia robotniczego kol. Szwaba kl. VII.

— Moje obserwacje życia włościańskiego wygłosi po wakacjach letnich kol. Czypicki kl. VII.

Następnie wybrano stałego referenta migawek politycznych, którym został kol. Nehawiczka kl. VII.

Oprócz tego za radą p. Dyrektora postanowiono wkrótce założyć tablicę, któraby informowała o najnowszych wydarzeniach. Założeniem i prowadzeniem tej tablicy zajmą się kol. kol. Karge, Nehawiczka, Kasprzak i A. Hoffmann.

Nadto zaznaczył p. Dyrektor, aby uczniowie nie wygłaszali referatów, czerpiąc materiały z różnych dzieł, lecz aby poznali się z życiem różnych warstw praktycznie i bezpośrednio, aby na podstawie swych obserwacji wygłaszali referaty.

Projekt ten jednogłośnie przyjęto.

Dziękując p. Dyrektorowi, członkom i gościom za przybycie, zamknął kol. kierownik zebranie trwające 1 godzinę.

#### Sprawozdanie z zebrania K. N. H.

Dnia 15 marca b. r. o godz. 3.30 odbyło się pierwsze programowe zebranie Koła Nauk Hist. Głównymi punktami zebrania był wybór nowego sekretarza i rozdanie referatów na drugie półrocze. Sekretarzem został wybrany jednogł. kol. St. Bielski z kl. VII.

Referaty zaś podjęli się opracować:

1. „Charakterystyczne formy ustroju politycznego i społeczn. państw greckich" kol. abtr. Piątek.
2. „Idea zjednoczenia Słowian w średniowieczu" kol. Mertka.
3. „Ekspansja Polski na wschód" kol. Załuszkowski.
4. „Stosunek Polski do Litwy" kol. Rogala.
5. „Powstanie styczeniowe a listopadowe" kol. Rajski.
6. „Sprawa Polski a zabawy w czasie wojny światowej" kol. Zieliński.
7. „Wojna polsko - sowiecka" kol. Kasprzak.
8. „Liga Narodów" (geneza i historia) kol. Szwaba.

We wolnych głosach uchwalono założenie teczki do artykułów prasowych i rozprawek dotyczących wszelkich działów historii. Z tej teczki będą mogli korzystać wszyscy referenci.

Zarząd koła prosi przeto wszystkich kolegów o składanie artykułów i rozprawek historycznych na ręce sekretarza kol. Bielskiego St. z kl. VII. Na tem zakończono zebranie trwające 45 minut.

### Sodalicja Marjańska

Dnia 15 III. b. r. odbyło się pierwsze zebranie Sodalicji Marjańskiej. Głównym punktem zebrania był referat kol. Rajskiego p. t. „Św. Józef wzorem sodalisa". Dyskusja nad powyższym referatem rozwinęła się słabo.

Obecnych na zebraniu było 90%.

Markiewicz T. — sekretarz

### Kółko Eucharystyczne.

Dnia 16 marca 1933 r. o godz. 4-tej odbyło się pierwsze zebranie kółka Eucharyst. - Misyjnego. Najpierw wybrano nowego sekretarza którym został kol. L. Pawlak z kl. V. B. Następnie kol. Bartoszkiewicz z kl. VI. wygłosił referat p. t. „Znaczenie Akcji Katolickiej". Dyskusja nad powyższym referatem dość dobrze się rozwinęła. W wolnych głosach załatwiano sprawę z mies. p. t. „Młodzież Misyjna" i jednogłośnie uchwalono płacić miesięcznie 5 gr. na cele misyjne. Na zebraniu było obecnych 27 członków.

### Kółko Abstynenckie.

Dn. 24 2. b. r. odbyło się zebranie „Kółka Abstynenckiego" pod przewodnictwem nowo obranego prezesa kol. Stawowego Zb. Po przemówieniu prezesa nastąpił referat kol. Włosowicza p. t. „Przepisy szkolne dotyczące się alkoholu oraz przestrzeganie ich", nad którym rozwinęła się słaba dyskusja. Po wolnych głosach zamknięto zebranie trwające 30 minut przy 80% obecnych.

B. Borusiak — sekretarz.



### Sprawozdanie drużyny harcerskiej im. H. Dąbrowskiego.

W ostatnich dwu miesiącach, styczniu i lutym, praca w drużynie toczyła się zwykłym trybem. W styczniu urządzono łamanie opłatka, na które zaprosiła członków K. P. H. oraz rodziców. Z okazji tej uroczystości 6 druhów złożyło przyrzeczenie wchodząc tem samem w szeregi Z. H. P. Miło spędzono kilka godzin, w czasie których, popisywały się zastępy oraz pojedynczo druhowie. Funkcję drużyn. przejął po ustępującym „Zmiennym Tygrysie” były przyboczny „Czarny Pik”. Program drużyny, oraz prace zastępów zostały wykonane.

#### 5 druž. harc. T. Zana.

Z powodu pięknych słonecznych dni, oraz bliskiej wiosny, w drużynie daje się zauważyć wzmożony ruch. Wszystkie zastępy, o ile możliwości, urządziły i urządzają zbiórki, na świeżem powietrzu. Zbiórek takich i wycieczek odbyło się 18. Prócz tego była 5 razy otwarta biblioteka i czytelnia, oraz odbyło się 5 zebrań całej drużyny łącznie z zebraniem R. D. 18 marca drużyna wyruszyła poraz pierwszy na wycieczkę, z której wszyscy powrócili w jaknajlepszych humorach. Drużyna postępując dalej po tej drodze, może spodziewać się pomyślnych wyników.

#### Sprawozdanie G. K. L. O. P. P.

W dniu 23 III. b. r. odbyło się pierwsze zebranie ogólne, na którym kol. Zieliński Fr. wygłosił referat p. t. „Rola lotnictwa w przyszłej wojnie”. Nab referatem rozwinęła się dyskusja. Po zamknięciu dyskusji kol. Knopiński przystąpił do odczytania migawek lotniczych. W wolnych głosach poruszono sprawy uchwalone na zebraniu zarządu i podano do wiadomości zebranych. Na zebraniu był obecny opiekun pan prof. Bożek. Zebranie trwało 45 minut.

Sylwester Grzesiek — sekretarz.

#### Sprawozdanie z Walnego Zebrania

##### G. K. L. M. i K.

We wtorek dnia 21 marca b. r. odbyło się Walne Zebranie G. K. L. M. i K. Zebranie zajął kol. prezes Przymusiński, witając opiekuna p. prof. Błaszczaka oraz zebranych. Następnie sekretarz, kol. Hoffmann odczytał sprawozdanie z ostatniego Walnego Zebrania. Po odczytaniu sprawozdań poszczególnych członków zarządu, odczytała swe sprawozdanie Kom. Rew. i stawiła wniosek, o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi. Po jego udzieleniu, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu na rok 1933/34. Nowy Zarząd ukonstytuował się następująco na rok 1933/34.

Prezes kol. Hoffmann Szefer VII. vice-prezes kol. Matczak VI. sekretarz kol. Jankowski VII. skarbnik kol. Mertka VII. kierownik sekcji kajakowej kol. Muszyński VI.

Kom. Rew.: kol. student Rynowiecki, jako przew., kol. kol. abtr. Piątek i Mielcarzewicz VII. jako członkowie.

Oprócz tego zatwierdziło W. Zebranie nowy Regulamin dla członków Zarządu.



### Sprawozdanie Kółka germanistycznego.

Koledzy kl. VII. podał myśl, aby założyć Kółko germanistyczne do którego mogli by należeć kol. kl. VIII, VII, i VI. Za poparciem p. prof. Łukaszewskiego odbyło się zebranie dnia 24 lutego b. r. Na zebranie przybyli kol. kol. z kl. VIII, VII, i VI. Pan prof. Łukaszewski w krótkich słowach przedstawił nam korzyści jakie osiągniemy przez założenie takiego kółka. Następnie uchwalono składkę mies. w wysokości 10 gr, a jako wstępne 50 gr. Zarząd został wybrany w następnym składzie: jako przew. kol. Grzemba kl. VII., sekretarz kol. Sinner kl. VII., skarbnik kol. Ferić kl. VI., bibliot. kol. Zieliński kl. VII. Jako ławnicy zostali wybrani kol. kol. Skiba kl. „vl., Zieliński kl. VII. i Berdychowski kl. VI. W skład kom. rewiz. weszli kol. kol. przew. Andrzejewski kl. II. A Hoffmann kl. VII. i Zborowski kl. VII. Na zebraniu było obecnych 69 kolegów. Po 1½ godz. trwaniu nowo obrany kol. prezes zamknął zebranie.

### Nasz samorząd klasy czwartej A.

Zebranie organizacyjne samorządu odbyło się na początku roku szkolnego 1932/3. Po zapoznaniu się z celami i istotą samorządu, wybrano komisję regulaminową z 3 członków. Na następnym zebraniu. 15. 10. 32 komisja ta przedstawiła projekt regulaminu, który został przyjęty.

W myśl przyjętego regulaminu wybrano samorząd w następującym składzie: Prezesem został wybrany kol. Schwartz, wiceprezes kol. Kędziński, sekretarzem kol. Kubicki, skarbnikiem kol. Musiał. Gospodarzem klasy został kol. Stendera.

Oprócz tego istnieje jeszcze sąd koleż. i kom. wycieczkowa.

W zarządzie klasowym prowadzi się bibliotekę, która wydzielona z biblioteki ogólnej zostaje pod opieką 2 biblij. kol. kol. Kardasia i Wiśniewskiego. Ogólnych zebrań odbyło się 5, w tem 1 zarządu.

### Klasa czwarta B.

Od dnia 25 II, do 21 marca odbyło się 6 samopomocy z jęz. niemieckiego, z historii 2, Oprócz tych samopomocy mamy w naszej klasie dwa kółka: Koło Miłośnik. Jęz. Polskiego i Jęz. Łacińskiego, przewodn. K. M. Jęz. Polskiego jest kol. Błaszczuk a Łacińskiego kol. Owczarek. Kółka te mają swe popisy co tydzień i tak K. M. J. Polsk. we wtorek, a K. M. J. Łacinsk. w sobotę. Dotychczas odbyło się tych lekcji popisowych po cztery. Obecnie zawiązuje się także „Kółko Germanistyczne“ wspólnie z kl. czwartą A.

### Klasa III A.

Jak w pierwszym tak i w drugim półroczu szkolnym zarząd „Samorządu klasowego“ pozostał ten sam. W skład którego wchodzi kol. kol. Dziubka — prezes, Gieruszczak — wice-prezes, Mizgał — skarbnik, Adamek — sekr., Matyskiewicz — gospodarz, Mroz i Herchold — bibliotekarze. Praca w klasie „szła“ jednostajnie, prze-

rywana urządzeniem „kuligu” udziałem niektórych uczniów w graniu „Daniela”. Samopomoc odbywa się tylko z jęz. polskiego, 2 razy tyg. Klasa posiada własną biblij., składającą się z 130 książek. Frekwencja czytających duża. W projekcie jest urządzenie klasowej wycieczki krajoznawczej Gniezno — Kruszwica, oraz urządzenie „Wieczoru śmiechu i humoru”. Praca w tym kierunku została już podjęta.

## Skrzynka pocztowa

pod redakcją „de Flers'a”

Wydawnictwo „Promienia”, pragnąc poznać zamiłowanie i zainteresowanie Kolegów, otwiera t. zw. „Skrzynkę pocztową”, gdzie prosi kierować się z wszelkimi zapytaniami dotyczącymi nie tylko spraw „Promienia”, lecz także wszystkich działów naukowych. Często zdarza się, że Czytelnik chętnie wypowiedziałby swe zdanie o „Promieniu” i życzyłby sobie jakich zmian, lub poradziłby się w jakiej trudniejszej sprawie, lecz nie miał ku temu sposobności. Wydawnictwo chcąc temu zaradzić, otwiera niniejszy dział, który będzie redagował kol. „de Flers”. Chcąc ułatwić Czytelnikom wypowiedzenie swych myśli, w dziale tym będzie się uwzględniało pytania wzgl. wskazówki anonimowe, lub też synonimowe. Pytania w zamkniętych kopertach oddawać należy na ręce Kier. Wydawn., lub pocztą pod adresem Wydawnictwa (z zaznaczeniem: „Skrzynka pocztowa”).

W ostatnich dniach otrzymałem kilka zapytań na które poniżej odpowiadam.

Kol. „Ananas” — Szkół średnich jest w Polsce obecnie 786. (pryw. i państw.) Typu klasycznego (do którego nasz zakład należy) jest 88 zakładów. Gimnazjastów jest w Polsce 140.496; kol. (po fachu) nieco mniej, gdyż 80.426.

Kol. „Nemo” pyta się kiedy wydano pierwszą gazetę.

Pierwszą gazetę wydano w r. 912 w Chinach p. t. „Tseu — Tseu — Kwon — Pes”. Druk jednakże znali Chińczycy już w 593 r. Szczegółową historję znajdzie kol. w każdej lepszej encyklopedji.

Kol. „Lenin”. Zapytuje się kol. kiedy zmarł T. Miciński, współczesny poeta, i co to jest peyotl i slojd. Otóż Kolego! — Tadeusz Miciński zginął bez wieści w Rosji, dokąd wyjechał przed wybuchem ostatniej rewolucji.

Peyotl jest rośliną podzwrotnikową, z której wydobywa się narkotyk podobny do opium, lecz znacznie od tegoż słabszy. Slojd zaś jest misterną szwedzką sztuką ludową, polegającą na wypalaniu w drzewie najrozmaitszych ozdób.

Kol. „L Briccone” zapytuje czy Moryc Jacobsohn abonuje „Promień” — Niestety — kolego — abonuje i to nawet dwa egzemplarze. Zasadniczo na łamach naszego pisma zabierają głos tylko abonenci.

Kol. „Zet. Pierwsza fotografia powstała w r. 1727. Sporządził ją dr. Johan, Heinrich Schultze w Halle, na szkle. Pierwszą odbitkę (na papierze) zrobili Wedgewood i Davy. Historia fotografii jest bardzo obszerna i ciekawa. Znajdzie ją kol. w bardzo bogatej lekturze fotograficznej.

Kol. Moryc Jacobsohn. Na zapytanie kol. co do liczby abonentów w klasie 8 B. komunikuję, że jest ich tam 3 (bez komentarzy!)

Kol. „Chochół“. Mniemanie kol. są niezupełnie „correct“. Takich zmian w „Promieniu“ nieda się przedrowadzić. Dziękuję za zainteresowanie się temi sprawami.

## Humor i satyra

### COŚ NIE COŚ O HITLERZE.

Szopka polityczna.

Siedzi Hitler na kanapie  
I po głowie wciąż się drapie.  
Ziewnął sobie, spojrzął w górę,  
Ale myśli ma ponure.

Wmawia w świat, że przez dwa lata  
Był dla wszystkich niczem tata;  
Wszyscy na nic — on jedynie,  
Z swej mądrości tylko słyńie

On jest jak w fenigach — trojak,  
Pierwszy mówca, muzyk, wojak,  
I czy geniusz — czy pochwalasz  
Pierwszy rzeźbiarz, pierwotny malarz.

I choć być się lata spierał,  
Majtek pierwszy i generał.  
Czy świat wierzy, czy nie wierzy,  
Hitler takie bajdy szerzy.

Dziś na Polskę z pyskiem leci,  
Ile go poskromią — dzieci.  
Więc: Siedzi Hitler na kanapie  
I po głowie wciąż się drapie.

Henryk Sekwastz.

### CZYSTA LOGIKA.

Pewien młody antyfeminista powiedział:  
— Nasze koleżanki są głupie albo szalone. Nie ma innych.  
— Jakie wolisz? — spytał się go kolega.  
Piękne — odpowiedział.

## KIEROWNIK KÓŁKA PRZYRODNICZEGO, A NIE WIE...

Kierownik Kółka Przyrodniczego rozłargniony z powodu reorganizacji swego koła:

- Powiedźcie, co ja będę miał z dwóch kółek?
- Nie wiesz, będziesz miał rower — brzmi odpowiedź.

## ŁASKA KRÓLEWSKA.

Znany malarz zwierząt, Edwin Laudesser odwiedzał kiedyś Lizbonę. Na przyjęciu na dworze król zwrócił się doń łaskawie:

— Jako wielki przyjaciel zwierząt szczęśliwy jestem, że poznaję pana.

	<b>Komunikaty Wydawnictwa</b>	
--	-------------------------------	--

Wydawnictwo zwolniło na własną prośbę ze stanowiska zast. kolportera kol. Szwabę M. z kl. VII. Funkcję zast. kolportera objął kol. Załuczkowski VII., a na miejsce kol. Załuczkowskiego obrano kol. Hoffmanna St. z kl. VII.

Termin nadsyłania artykułów do wszystkich działów kończy się z dn. 20 każdego miesiąca. Artykuły nadesłane po tym terminie będą mogły być umieszczone dopiero w następnym numerze.

Przypomina się biorącym udział w konkursie rozrywek umysłowych, że nagrody wydaje Kier. Wydawn., za okazaniem kwitu abonamentowego. Dotychczas nie odebrano jeszcze kilku ostatnich nagród. Zainteresowanych prosi się o odebranie tychże w Wydawnict.

Wydawnictwo kupi pierwszy rocznik „Promienia”. Kolegów, którzy rocznik ten posiadają, a chętnie by go sprzedali, prosimy o przybycie do red. Płacimy ceny podwójne.

Następny numer „Promienia” poświęcony będzie Konstytucji 3-go Maja.

Na ostatnim zebraniu Wydawn. z dn. 23 marca, został obrany kier. drukarni (w której dotychczas drukow. „Promień”) kol. A. Półchłopek z kl. V.

Kolegom którzy dopiero obecnie zaabonow. „Promień” przypominamy, że pierwsze numery z tego roku nabyć można u kolportera po cenie normalnej; to jest obowiązkiem każdego ucznia, a przynajmniej członka T. T. Z.

Wskutek braku miejsca, byliśmy zmuszeni skrócić niektóre sprawozdania a niektórych wogóle wydrukow.; z niewydrukowanych skorzystamy na raz następny.



## Z nadesłanych czasopism

"Znicz" nr. 4-5 (grudzień - styczeń 1933 - R. VI.) Miesięcznik młodzieży szkolnej w Brodach. — Treść: W czterenaście rocznicę - A. Maneman, Dlaczego szkoła obchodzi (?) tak uroczysto dni urodzin lub śmierci naszych Wielkich - A. Maneman, Stanisław Wyspiański, M. Gleicher, Ze zjazdu redaktorów w Warszawie, Welde, Tęsknota morza - J. A., Polski naród, Goleniewska, St., Towarzy-

szom nart-Welde, Marzenie nocne, M. Gleicher, 29 listopada, Welde, Samolot, Wł. Kiryk, Refleksje zimowe, Wł. Kiryk, Poezja o harcerstwie, Welde, Z naszego życia, Age, Troche o ideałach, D. Grzybowska, Jo - jo Brody, Jofarz, Przez mój głosnik, Denuf, Rozrywki umysłowe.

Pismo ciekawe, starannie wykonane, ma się wrazenie, jakby było pisane przez małą tylko grupę uczniów. Brak zupełnie kroniki. "Myci u nas" nr. 6 luty 1933 r. Miesięcznik młodzieży gimnazjum żeńskiego w Ostrowie Wlkp. wydawany przez T. T. Z.

Treść: Powinszowania, Zasiłek Prezydenta Mościckiego na polu przemysłu J. B., W dzień przyjęcia, Sodaliska, O reforme patriotyzmu, E. Z., Mysli o pacyfizmie, J. U., Na nartach - Lala, Hej!, Kuligi - Kuligi - VII., Walek Trzmiel - E. Z. Z obserwacji, J. U., Kronika.

Treść różnorodna i ciekawa, pozostawia jednakże dość niski, Brak zupełnie nazwisk pod artykułami i kroniki organizacyjnej. Wykonanie zewnętrznego słabe. Wydanie znacznie opóźnione. "Straznica kresowa" nr. 1 styczeń 1933 r. III. Miesięcznik młodzieży gimnazjum w Krotoszynie. Nakładem Kola Krajoznawczego. Treść: Rok 1863 w naszej dzielnicy M. Jagła, Zbąszyński zamek J. Krasin, Zabawy i gry ludowe w Dzierzanowie, E. Zyber, Emigracja polska, J. Hoja. Objętość mała, a treść nieciekawa. Wykonanie zewnętrzne bardzo skromne. Przeważa artykułów o treści historycznej.

## Podziękowanie.

Zarząd T. T. Z-etu składa serdeczne podziękowanie Kuratorowi Kola Literackiego p. prof. dr. Jachimkowi za bezinteresowną pracę nad przygotowaniem Akademii ku czci St. Wyspiańskiego, p. Mielcarzewiczówny i p. Błaszczykowi za udział w orkiestrze, oraz wszystkim Kolegom, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do urzędzenia Akademii.

Zarząd T. T. Z.

# DZIAŁ ROZRYWEK UMYSŁOWYCH

pod redakcją „I. N. K. A'ego”.

Jedyne dobre rozwiązanie z ostatniego numeru nadesłał kol. Lagarder, uzyskując 4 punkty i nagrodę; zato przysłano wiele nowych zagadek, z których częściowo korzystam.

Uzupełniankę z ostatniego numeru unieważniam z powodu złego wydrukowania. Przypominam, że rozwiązania przyjmuje redaktor naczelny do dnia 20 kwietnia.

Zadanie liczbowe. (6 punktów).

ulożył „Lenin”.

Przy pomocy podanych niżej wyrazów, odczytać „mądrość chińską”:

1 - 5 - 18 - 10 - 11 - 12 - 13 - 8 - 3 - 12 - 5 - 12 - 9 - 7 - 14 - 6 - 8  
18 - 16 - 2 - 4 - 11 - 19 - 13 - 7 - 14 - 13 - 7 - 8 - 7 - 10 - 6 - 8 - 3 - 7 - 18  
13 - 8 - 15 - 12 - 7 - 14 - 17 - 20.

Wyrazy pomocnicze.

- 1) 1 - 5 - 15 - 12 - 7 = mniejszość narodowa w Polsce
- 2) 4 - 8 - 10 - 11 - 2 = emfaza
- 3) 9 - 8 - 13 - 15 - 14 - 6 - 8 = chorągiew
- 4) 12 - 8 - 19 - 7 - 14 - 18 = silna śnieżycza
- 5) 17 - 8 - 21 - 11 - 16 - 7 - 14 - 3 = roślina krzaczasta

Wizytówki (3 punkty)

ulożył „Orbis”

**N. LADRO BEFEL**

Wynalz. dynam. (1867.)

**TONA-RZUIS**

Zawód pana.

**T. BOBY REZON**

Zawód współczesny.

**O. TEROR TYPEK**

Niewdzięczny zawód

Zagadka świąteczna. (2 punkty)

ulożył „Czyszornik” kl III. a.

Powtórz dwa razy chłopcze swe miano.

Ktorem się zowiesz mówiąc o sobie,

A znajdziesz wszystkie w świąteczne rano,

Wówczas gdy Chrystus nie leży w grobie,

Lecz już zmartwychwstał.

— Wzruszeni ludzie,

Dziela je wszystkie, łącząc życzenia,

Odпочywiają po pracy trudzie,

Wzywając szczęścia, co losy zmienia.

Gdy, je podzielisz, chłopcze, na części nie mało

Niechbys o „Promieniu” też pamiętało.

Szarada (2 punkty)

(ulożył J. Błaszkwicz 5 a)

Przy pożegnaniu pierwsze wymawiamy

Drugie zaś czasem ze smakiem zjadamy.

Całość — stolica to państwa wielkiego.

Prędko zgadniecicie, — bo w tem nic trudnego.

# **Drukarnia - Introligatornia**

właśc. ST. GRZEŚCZYK

ulica Kalska 3. OSTROW Telefon nr. 247.

wykonuje

zaproszenia ślubne i na zabawy, wizytówki, listowniki,  
pocztówki, koperty, rachunki, ulotki, afisze, bro-  
szury, druki propagandowe, druki dla  
biur, kupiectwa, urzędów,  
towarzystw i t.d.

**Przyjmuje wszelkie zamówienia na klisze i rysunki**

Ceny niskie.

Wykonanie solidne.

## **Pamiętajcie,**

że co sobotę o g. 18-ej

w Świetlicy jest

Przyjdź i posłuchaj, a wiele się  
nauczysz i mile spędzisz czas.

## **„KLUB”**

## **„POLONIA”** CUKIERNIA I KAWIARNIA

ul. Kolejowa (naprzeciw poczty)

Torty, ciasta i codziennie świeża śmietana.